PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! ABC

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 5 maja 1955 roku Rok IV. Nr 106 (807)

Cenny upominek N. S. Chruszczowa dla spółdzielców w Jackowicach

ŁOWICZ. W gospodarstwie zespołowym Jackowice, pow. Łowicz, które przed dwoma tygodniami odwiedził Pierwszy Sekretarz KC KPZR N. Chruszczow, odbyła się 3 bm. niecodzienna uroczystość. Zgodnie z obietnicą Pierwszego Sekretarza KC KPZR, nadszedł do spółdzielni, drogą lotniczą z Moskwy, cenny upominek — partia wypróbowanych nasion kukurydzy odmian „partyzantka" i „krasnodarska", 9 specjalnych sadzarek ręcznych oraz środki chemiczne do zaprawy ziarna.

Wręczenia spółdzielcom upominku od Pierwszego Sekretarza KC KPZR dokonał radca ambasady ZSRR w Warszawie — W. Karpow. Gościowi towarzyszyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Centralnego Zarządu POM oraz agronomowie radzieccy Sołodun i Niemnonow.

Spółdzielcy oprowadzili gości po zespołowym obejściu, informując ich o swych osiągnięciach w zakresie hodowli bydła i trzody chlewnej. Dalsze rozszerzenie pogłowia w oborze i chlewni — jak podkreślali spółdzielcy — uwarunkowane jest uzyskaniem nowych rezerw paszowych. Rezerwy te, w myśl rad i wskazówek N. Chruszczowa, stanowić będzie 10-hektarowe pole, zasiane radziecką kukurydzą. Cały ten obszar brygada polowa Franciszka Cieślaka przygotowuje obecnie do siewu.

Zapoznawszy się dokładnie z dotychczasowym przebiegiem robót polowych, agronomowie radzieccy udzielili Cieślakowi i jego brygadzie wskazówek, dotyczących dalszej uprawy gleby i zabiegów pielęgnacyjnych. Zademonstrowali oni także spółdzielcom, w jaki sposób należy posługiwać się nadesłanymi z Moskwy sadzarkami. W ich obecności odbyła się również próba siewu kukurydzy.

Serdecznie żegnanemu przez spółdzielców radcy ambasady ZSRR, W. Karpowowi, przewodniczący spółdzielni Józef Król, wręczył w imieniu wszystkich członków gospodarstwa, list z gorącym podziękowaniem i pozdrowieniami dla Pierwszego Sekretarza KC KPZR.

Nowoczesne tokarki polskiej konstrukcji

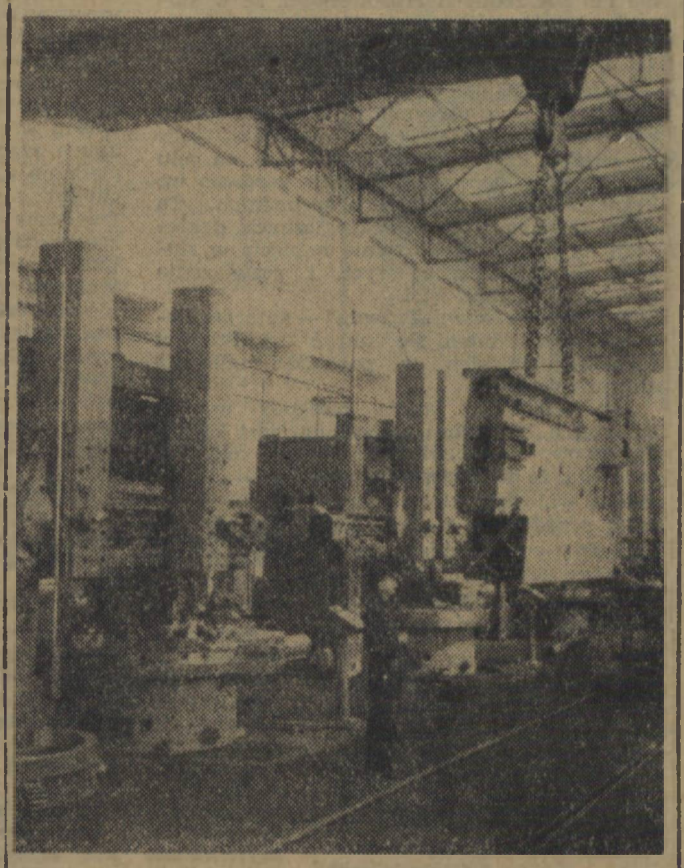

W RACIBORSKIEJ Fabryce Maszyn „Rafamet" na Opolszczyźnie produkuje się nowoczesne tokarki-karuzelówki polskiej konstrukcji. Karuzelówki te odznaczają się wysoką sprawnością i wydajnością, łatwością obsługi i przydatnością do wszelkiego rodzaju obróbki.

Na zdjęciu: fragment hali montażowej karuzelówek.

Trwają przygotowania do Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju

WIEDEŃ. We wszystkich krajach rozpoczęły się wybory delegatów na Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokoju.

W skład delegacji francuskiej wchodzą m. in.: pisarze Jean-Paul Sartre i Vercors, znany prawnik, profesor Bernard Lavergne, deputowani Gilbert de Chambrun i Laurent Casanova, pani Fargo, przedstawiciele związku byłych kombatantów, związku kobiet francuskich, związku pisarzy i innych organizacji.

Delegacja Czechosłowacji liczy 30 osób. W skład jej wchodzą m. in.: profesor Mukarzowsky, profesor Hromadka, wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego Hodinova-Spurna, przewodniczący Związku Pisarzy Czechosłowacji Jan Drda, Emil Zatopek, Gusta Fucikova i in.

Z Kanady donoszą, że chęć wzięcia udziału w Światowym Zgromadzeniu Przedstawicieli Sił Pokoju wyrazili: biskup kościoła anglikańskiego w Toronto, Candy, przedstawiciel „Związku Pojednania" John Andreshuk, wybitna działaczka ruchu obrońców pokoju Lena Colchin, sekretarz związku Finów w Kanadzie Gus Sundkwist oraz wielu innych.

Delegacja zachodnio-niemiecka będzie liczyła ponad 100 osób.

SIEWY ○ SIEWY ○ SIEWY

Kończyć siewy zbóż podstawowych...

Mimo sprzyjających ostatnio warunków atmosferycznych nie wszystkie zespoły PGR naszego województwa zakończyły już siewy zbóż podstawowych. Do dnia 30 kwietnia nie zasiały jeszcze zaplanowanych areałów m. in. zespoły PGR: Karlino, Gorawino, Bobolice, Kołobrzeg, Złotów, Krajenka, Debrzno, Łubno, Bukowo i Przechlewo. Zespoły te winny jak najszybciej nadrobić zaległości pamiętając, że każdy dalszy dzień opóźnienia zasiewów może spowodować obniżenie plonów.

W trosce o zwiększenie zbiorów kierownictwo zespołów i gospodarstw PGR winno zwrócić także należytą uwagę na właściwą pielęgnację dokonanych zasiewów. Jest to szczególnie ważne ze względu na to, że tegoroczne siewy przeprowadzone zostały w trudnych warunkach. Dotyczy to również zasiewów ozimych. Tymczasem kontrola w terenie wykazuje, że nie wszędzie jeszcze przeprowadzone zostały zabiegi pielęgnacyjne.

...przyspieszyć sadzenie ziemniaków

Niektóre zespoły PGR zwlekają również z przystąpieniem do sadzenia ziemniaków. Podczas, gdy np. zespoły PGR Jastrowie, Marcinkowice, Dzikowo i Rokossowo zasadziły już od 20 — 31 proc. zaplanowanego areału ziemniaków, to wiele zespołów, jak np. Karlino, Cetuń, Mścice i Mielno — do dnia 30 kwietnia nie przystąpiło jeszcze w ogóle do ich sadzenia. Wiele zespołów PGR, m. in. Karlino, Kołobrzeg, Bonin, Strzepowo i Bobolice nie rozpoczęło także siewu buraków cukrowych. To niczym nie uzasadnione zwlekanie może spowodować przekroczenie odpowiednich terminów agrotechnicznych, a co się z tym łączy, obniżenie plonów.

Zbyt wolne jest również tempo przyorywania obornika pod ziemniaki. W wielu gospodarstwach rozrzucony na polu, a nie przyorany obornik wysycha i traci na wartości. Tak jest np. w gospodarstwach należących do zespołów PGR Łubno, Nowy Dwór i Złotów.

Ażeby przyspieszyć sadzenie ziemniaków, organizacje partyjne i związkowe powinny zmobilizować do pomocy w tych pracach członków rodzin robotników i pracowników. Przykład wielu gospodarstw, m. in. PGR Jabłonkowo i Grzmiąca wskazuje, że tam gdzie włączyły się do pomocy kobiety, tam prace wiosenne są na ukończeniu. Należy również tak zorganizować pracę, by maksymalnie wykorzystać cały dzień roboczy oraz wszystkie posiadane ciągniki i sadzarki.

Dla przyspieszenia robót wiosennych konieczna jest pełna mobilizacja załóg. Oprócz wzmożenia pracy uświadamiającej aktyw PGR-owski powinien w szerokim stopniu stosować wszelkie środki propagandy wizualnej.

Nie należy więc zapominać o wydawaniu „błyskawic" i gazetek ściennych, w których trzeba popularyzować osiągnięcia przodujących gospodarstw, robotników i traktorzystów, a z drugiej strony piętnować tych, którzy lekceważą swe obowiązki. Musimy wykorzystać w pełni wszystkie siły i środki, aby kampania wiosenno-siewna zakończona została już w najbliższych dniach.

(r)

PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

Już za kilka dni dziewczęta z brygad rolnych „SP" rozpoczną pracę w PGR

10 maja PGR-om naszego województwa przybędą nowe posiłki w bitwie o lepsze urodzaje. Zaczną bowiem pracę dziewczęta z brygad SP.

Od dłuższego czasu z miast i wsi województwa zgłaszają się ochotniczo do brygad dziewczęta uczące się i pracujące w różnych zawodach. Akcją tą kierują komendy powiatowe SP. Do nich też, szczególnie w ostatnim okresie, gdy rozgorzało współzawodnictwo na cześć Festiwalu w Warszawie, napływa wiele listów i deklaracji dziewcząt zgłaszających się ochotniczo do brygad rolnych SP. Teresa Maj ze Słupska pisze np. do Komendy Pow. SP: **„Ucieszyłam się, kiedy usłyszałam o ochotniczym werbunku dziewcząt do brygad. Dawno już chciałam zostać junaczką, tym bardziej, że lubię pracować na roli i moim gorącym pragnieniem jest właśnie pracować na wsi dla dobra naszej ojczyzny. Dlatego proszę o przyjęcie mnie do brygady".** Jej koleżanka Danuta Szyszko ze Szczecinka napisała w swym liście: **„Zwracam się do Komendy Powiatowej SP o przyjęcie mnie do brygady rolnej. W brygadzie byłam już przez dwa lata i praca oraz życie tam bardzo mi się podobały. Chciałabym za przykładem młodzieży radzieckiej, która idzie na najtrudniejsze odcinki, jak najlepiej pracować dla Polski Ludowej i dlatego zgłaszam się do pracy w rolnictwie".**

Podobne listy nadesłało wiele innych dziewcząt, a wśród nich delegatka na II Zjazd ZMP Krystyna Nawrocka z powiatu wałeckiego, która dla uczczenia V Festiwalu postanowiła sama zgłosić się do brygady i zwerbowała również 2 swoje koleżanki — Marię Kotlarz i Gertrudę Zoch.

W tej chwili do brygad rolnych SP zgłosiło się już przeszło 250 dziewcząt i chłopców. Najlepiej pracą w tej dziedzinie pokierowała Komenda Powiatowa SP w Szczecinku, której kadra i aktywiści potrafili rozwinąć odpowiednią działalność wyjaśniającą wśród młodzieży. Nieźle jest również

(Dokończenie na 2 str.)

Dzień prasy postępowej

JEST taki dzień w ciągu roku, kiedy my, pracownicy prasy, mówimy o naszych osiągnięciach i błędach. Jest to dzień 5 maja, dzień, w którym przed 43 laty ukazał się pierwszy numer codziennej gazety partii bolszewickiej — „Prawdy". Dziennik ten ukazał się w tym samym dniu, w którym 94 lata wcześniej urodził się Karol Marks. Był to dziennik, który od pierwszego numeru stał się najbardziej konsekwentnym wykładnikiem interesów i dążeń klasy robotniczej, mas pracujących, walczących przeciwko uciskowi i wyzyskowi.

W pierwszym numerze leninowskiej „Prawdy" pisał Stalin: „Szerzenie prawdy wśród robotników o przyjaciołach i wrogach klasy robotniczej, stanie na straży interesów sprawy robotniczej — oto jakie cele przyświecać będą „Prawdzie".

Od niemal pierwszego dnia ukazywały się w „Prawdzie" artykuły Lenina, w których ujawniał wewnętrzne słabości rozsadzające ustrój kapitalistyczny, wskazując równocześnie klasie robotniczej główne cele natarcia prowadzące do zwycięstwa nad burżuazją. Słowa oskarżenia, jakie pod adresem burżuazji dzień w dzień rozlegały się z łamów „Prawdy", doprowadzały do wściekłości klasę wyzyskiwaczy. Dwa i pół roku borykał się dziennik z carską cenzurą, z carskimi szykanami. Zamknięty wreszcie w dniach poprzedzających pierwszą wojnę światową, odrodził się 12 marca 1917 roku, a więc w pięć dni po obaleniu caratu. Od tego dnia jest on nieprzerwanie przewodnikiem mas pracujących całego świata.

Historia „Prawdy" odzwierciedla bohaterską walkę rosyjskiej klasy robotniczej, która pod przewodem partii obaliła władzę kapitalistów i obszarników i zbudowała społeczeństwo socjalistyczne. Historia „Prawdy" — to kronika codziennej rozmowy, jaką prowadziła i prowadzi partia z klasą robotniczą. Od kilkudziesięciu lat „Prawda" popiera wszystko, co nowe i postępowe, propaguje nieśmiertelne idee marksizmu-leninizmu, walczy niezłomnie o ich wcielenie w życie. Ogromną rolę spełnia „Prawda" w mobilizacji mas pracujących Związku Radzieckiego do wykonania zadań kolejnych pięciolatek. Podchwytuje ona inicjatywę nowatorów, rozwija współzawodnictwo socjalistyczne, popularyzuje doświadczenia przodowników i racjonalizatorów produkcji. Bezlitośnie chłoszcze wszystko, co wsteczne, co hamuje rozwój, co hamuje budownictwo nowego życia. Poddaje ostrej krytyce tych wszystkich, którzy wypaczają linię partii, którzy przeszkadzają w zwycięskim marszu naprzód.

Niezwykle doniosłą rolę odegrała „Prawda", podczas wojny narodowej. Zagrzewała ona narody radzieckie do walki przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy, mobilizowała zaplecze do walki o wzmożenie produkcji dla frontu.

(Dokończenie na 2 str.)

Przemysł gumowy wykonał zadania Planu 6-letniego

ŁÓDŹ. Przemysł gumowy zameldował o wykonaniu na przeszło 8 miesięcy przed terminem zadań produkcyjnych, wyznaczonych mu w planie 6-letnim.

W Tokio podpisano chińsko-japoński układ handlowy

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Tokio, że ogłoszono tu wspólny komunikat o zakończeniu rokowań handlowych między delegacją Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją japońską.

Rokowania toczyły się w przyjaznej atmosferze i zakończyły się podpisaniem w dniu 4 maja chińsko-japońskiego układu handlowego.

Układ określa rozmiary wymiany towarowej między obu krajami, rodzaje towarów, jakie mają być eksportowane i zawiera porozumienie w sprawie wzajemnych rozrachunków. Układ zaleca organizowanie wystaw towarów przez oba kraje oraz stałą wymianę misji handlowych, jako podstawowy warunek rozwoju współpracy gospodarczej.

Komunikat podkreśla, że obie strony uważają, iż układ handlowy przyczyni się do rozwoju współpracy gospodarczej między Japonią, a Chińską Republiką Ludową.

II posiedzenie konferencji ambasadorów w sprawie Austrii

WIEDEŃ. W dniu 3 maja odbyło się drugie posiedzenie konferencji ambasadorów czterech mocarstw w sprawie Austrii.

Obradom, które trwały od godz. 14 min. 30 do godz. 19, przewodniczył ambasador ZSRR, J. Iljiczew.

Po posiedzeniu nie ogłoszono komunikatu o przebiegu obrad.

DOBRZE zorganizowana praca traktorów, stosowanie na szeroką skalę agregatowania maszyn przyczepnych i wprowadzenie pracy na 2 zmiany może w dużym stopniu przyczynić się do przyspieszenia tegorocznych prac wiosennych.

Na zdjęciu: szczep trzech siewników nawozowych i automatyczny podawacz nawozów do siewników — pomysłu dyrektora CZ PGR — Pomorze, Czesława Karpińskiego stosowany jest w zespole PGR Strzelno (woj. bydgoskie). (CAF — fot. Miedza)

PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

(Dokończenie z 1 str.)

pod tym względem w komendach w Świdwinie, Miastku i Złotowie.

Niestety, są i takie komendy, które niewiele zrobiły w tej dziedzinie. Należą do nich Kom. Pow. SP Bytów, Kołobrzeg, Wałcz, Koszalin i Białogard. Nie przeprowadzały one odpowiedniej pracy uświadamiającej wśród młodzieży i w rezultacie np. w Bytowie do brygad rolnych zgłosiła się tylko jedna ochotniczka. Czasu pozostało niewiele i trzeba włożyć dużo wysiłku dla nadrobienia dotychczasowych zaniedbań.

KOŁA ZMP W POWIECIE ZŁOTÓW PRZYSTĘPUJĄ DO KONKURSU NA UPRAWĘ KUKURYDZY.

Żadna roślina pastewna nie daje takich plonów i takich korzyści jak kukurydza. Rozpowszechnienie jej uprawy jest pilnym zadaniem rolników naszego województwa. Jest to również zadanie kół ZMP na wsi.

Niektóre koła ZMP w pow. złotowskim po omówieniu na zebraniach możliwości uprawy kukurydzy na swoim terenie postanowiły wziąć udział w ogólnopolskim konkursie. Przystąpili już do pracy ZMP-owcy z Dzierżążni i PGR Złotów, którzy uprawiają po 20 arów tej cennej rośliny, a kołą w Zakrzewie, Tarnówce, Osowie i Łąkiem po 10 arów. W ten sposób realizują one swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Trzeba, by przykład tych kół towarzysze z ZP ZMP szerzej upowszechnili w powiecie złotowskim, by więcej młodzieży wiejskiej przystąpiło do konkursu na uprawę kukurydzy.

Jest to również pilne zadanie dla ZP i aktywu ZMP w innych powiatach.

(cz)

Imperialiści amerykańscy ponoszą winę za to że w Wietnamie południowym leje się krew

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Hanoi, że Zjednoczony Front Narodowy Wietnamu opublikował oświadczenie w sprawie sytuacji w Wietnamie południowym. Oświadczenie stwierdza, że przyczyną chaosu, jaki panuje w Wietnamie południowym, jest brutalna ingerencja USA w wewnętrzne sprawy narodu wietnamskiego. „W Wietnamie południowym powinien panować pokój, tymczasem na skutek intryg imperialistów amerykańskich i kliki Ngo Dinh Diema naród wietnamski nadal broczy krwią" — brzmi oświadczenie.

Zjednoczony Front Narodowy Wietnamu oświadcza, że naród wietnamski ze specjalną uwagą obserwuje działalność rządu francuskiego i sił zbrojnych Unii Francuskiej, które podpisały porozumienie genewskie. Oddziały sił zbrojnych Unii Francuskiej powinny w okresie swego tymczasowego stacjonowania w Wietnamie południowym zapewnić ludności pokój, bezpieczeństwo i wolność. Tymczasem, wbrew postanowieniom porozumienia genewskiego, w dalszym ciągu w Wietnamie południowym leje się krew.

Zjednoczony Front Narodowy wzywa wszystkich patriotów w Wietnamie południowym do zjednoczenia się, niezależnie od przekonań politycznych i wierzeń religijnych, przeciwko knowaniom amerykańskich imperialistów i kliki Ngo Dinh Diema.

Z trasy VIII WYŚCIGU POKOJU

Królak trzeci na mecie w Taborze

Trasa trzeciego etapu Kolarskiego Wyścigu Pokoju należała do najtrudniejszych. Liczne strome wzniesienia, ostre zakręty wymagały od zawodników olbrzymiego wysiłku i opanowania.

Pierwszy meldunek z trasy donosił, że czołówkę tworzą Brittain (Anglia), Wierszynin i Czyżykow (ZSRR). Lotny finisz wygrywa Brittain.

Główna grupa jedzie w odległości trzech minut za czołówką. Grupa ta ulega ciągłym zmianom. Niektórzy zawodnicy nie wytrzymują tempa.

Na 100 km kilku zawodników podejmuje pościg za grupą czołową, która w międzyczasie uzyskała znaczną przewagę. W pościg ruszają: Królak (Polska), Vesely i Klich (CSR), Jovers (Anglia). Pościg udaje się. Na stadion w Taborze wpada jednocześnie grupa 7 zawodników, którzy w sekundowych odstępach mijają linię mety. Najszybszym na finiszu jest Klich (CSR), który też wygrywa etap.

W grupie tej przyjechał Królak, który zajął trzecie miejsce z czasem 5.07,35.

W chwilę po grupie czołowej na stadion wpada samotnie Boeck (Belgia) a tuż za nim 12 zawodników, którzy sklasyfikowani zostali w jednakowym czasie 5.11,35. Na czele tej grupy przyjechał Chwiendacz. Trzeci z Polaków, Grabowski, uplasował się na 25 miejscu z czasem o około 10 min. gorszym od zwycięzcy.

Wilczewski doznał na trasie poważnej kontuzji i skończył etap na jednym z dalszych miejsc. Również Klabiński zajął jedno z dalszych miejsc.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA III ETAPU

1. Klich (CSR) — 5.06,35
2. Czyżykow (ZSRR) — 5.07,05
3. Królak (Polska) — 5.07,33
4. Vesely (CSR) — 5.07,35
5. Brittain (Anglia) — 5.07,35
6. Wierszynin (ZSRR) — 5.07,35
7. Zabel (NRD) — 5.07,35
8. Boeck (Belgia) — 5.11,15
9. Chwiendacz (Polska) — 5.11,35
10. Pedersen (Dania) — 5.11,35
25. Grabowski (Polska) — 5.16,03

PUNKTACJA DRUŻYNOWA III ETAPU

1. CSR	15.26,43
2. NRD	15.30,51
3. ZSRR	15.32.27
4. Belgia	15.34,25
5. Polska	15.35,13
6. Anglia	15.39,38
7. Francja	15.43,40

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO TRZECH ETAPACH

1. Brittain (Anglia)	13.12,41
2. Vesely (CSR)	13.14,13
3. Czyżykow (ZSRR)	13.15,35
4. Boeck (Belgia)	13.15.39
5. Verhelst (Belgia)	13.15,51
6. Schur (NRD)	13.17,11
7. Amell (Szwecja)	13.17,29
8. Meneghini (Francja)	13.17,42
9. Krivka (CSR)	13.17,48
10. Meister II (NRD)	13.19,11
15. Chwiendacz (Polska)	13.21,38
19. Królak (Polska)	13.24,08
31. Grabowski (Polska)	13.35,18
50. Klabiński (Polska)	13.50,57
53. Łasak (Polska)	13.54,20
62. Wilczewski (Polska)	14.06,37

PUNKTACJA DRUŻYNOWA PO TRZECH ETAPACH

1. CSR	— 39.43,18
2. Belgia	— 39.53,02
3. NRD	— 39.53,42
4. ZSRR	— 40.02,57
5. Francja	— 40.04,12
6. Polska	— 40.07,34
7. Anglia	— 40.22,28

Sukces artystów polskich w Moskwie

MOSKWA. 2 maja artyści Opery Poznańskiej wystąpili po raz drugi na scenie Teatru Wielkiego w Moskwie w „Halce" Moniuszki. Rolę Halki kreowała M. Foltynówna, rolę Jontka — B. Paprocki, Stolnika — E. Kossowski, Janusza — A. Hiolski. Orkiestrą dyrygował Z. Górzyński.

Publiczność moskiewska, która szczelnie wypełniła widownię, serdecznie przyjęła gości polskich, nagradzając ich rzęsistymi oklaskami. Wielkie uznanie zdobył dyrygent Z. Górzyński. Artystom polskim wręczono kosze kwiatów.

Opera transmitowana była przez rozgłośnię moskiewską.

Walki na Malajach

PEKIN. Jak donoszą z Saigonu, ruch partyzancki na Malajach rozwija się nieustannie mimo nieludzkich represji stosowanych przez angielskich kolonizatorów. W ciągu ostatnich trzech miesięcy partyzanci ruchu narodowo-wyzwoleńczego stoczyli 123 bitwy i potyczki z oddziałami „pacyfikacyjnymi" i policją. W walkach tych zabito lub raniono dziesiątki żołnierzy kolonialnych i policjantów.

Działalność imperialistycznej agentury w Syrii

PARYŻ. Jak donoszą z Bejrutu, w kwaterze byłego przywódcy „partii narodowo-społecznej" A. Saade znaleziono dokumenty, z których wynika, że spiskowcy z łona tej partii działali nie tylko w Syrii, lecz również w Libanie. Członkowie „partii narodowo-społecznej" w Syrii i Libanie opracowali wspólny plan działania w celu zagarnięcia władzy w tych krajach. Z dokumentów wynika, że spiskowcy przygotowywali zamachy na życie niektórych wybitnych polityków libańskich, którzy występują przeciwko blokom agresywnym na Środkowym Wschodzie oraz przeciwko działalności „partii narodowo-społecznej" na terytorium Libanu i Syrii.

Prasa donosi, iż rząd syryjski jest w posiadaniu dokumentów świadczących o przygotowywaniu spisku, którego celem było obalenie ustroju parlamentarnego Syrii i pozbawienie jej niepodległości.

Dziennik „Prawda" o wyniku rozmów Pinay - Adenauer

MOSKWA. Dziennik „Prawda" zamieszcza korespondencję z Bonn na temat wyników rozmów w sprawie Saary między francuskim ministrem spraw zagranicznych Pinay'em a kanclerzem Adenauerem.

Jeszcze w przeddzień rokowań — pisze „Prawda" — w bońskich kołach politycznych i dziennikarskich nie ukrywano, że uczestnikom rozmów chodzi przede wszystkim o efekt propagandowy. Chodziło im o stworzenie pozorów, że między Bonn a Paryżem nie ma już żadnych rozbieżności, że w stosunkach między Francją a Niemcami zachodnimi rozpoczyna się „nowa era", która przyniesie wiele korzyści obu stronom.

Dlatego właśnie ogłoszony po rozmowach komunikat jest utrzymany w napuszonym i patetycznym tonie.

Pierwsza część komunikatu ma na celu uspokojenie opinii publicznej zarówno we Francji, jak i w Niemczech zachodnich. Ta część zawiera wiele demagogicznych deklaracji na temat rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych i rozwiązania problemu niemieckiego.

Jednakże — pisze „Prawda" — autorom komunikatu nie udało się ukryć rozbieżności francusko-bońskich w powodzi mglistych sformułowań.

Jak wiadomo, kością niezgody między Francją a Niemcami zachodnimi jest Zagłębie Saary. Jakkolwiek uczestnicy rokowań twierdzą, że w sprawie tej opracowali „uzgodnione wnioski", które zamierzają przedstawić radzie „unii zachodnio-europejskiej", można łatwo zauważyć, że w toku rokowań skrzętnie omijano wszystkie trudniejsze problemy.

Nadal więc pozostaje zagadką, jakie będą uprawnienia przyszłego „komisarza europejskiego" w okręgu Saary, w jaki sposób przeprowadzone będzie referendum itp.

Komunikat nie wspomina ani słowem o francusko-saarskim porozumieniu gospodarczym, które wywołało w prasie zachodnio-europejskiej liczne ataki na rząd francuski.

Oficjalna propaganda francuska szeroko reklamuje jako „wielki sukces" uregulowanie sporu jaki toczył się między Francją a Niemcami zachodnimi w sprawie znajdujących się w okręgu Saary zakładów hutniczych Roschlinga. Jednak że „sukces" ten jest bardzo wątpliwej wartości. Adenauer i Pinay ustalili, że połowa akcji tych zakładów będzie wykupiona przez rząd boński, a połowa pozostanie własnością rządu francuskiego. Tak więc Pinay podarował Adenauerowi część mienia przypadającego Francji z tytułu odszkodowań wojennych. Takie ustępstwo Pinay'a na korzyść właścicieli koncernów zachodnio-niemieckich wywołało — rzecz zrozumiała — oburzenie we Francji. Poza tym Pinay zgodził się na dopuszczenie wielkich zachodnio-niemieckich koncernów przemysłu lotniczego do udziału w eksploatacji francuskich fabryk produkujących samoloty. Nie odpowiada to bynajmniej interesom Francji.

Jeśli chodzi o polityczne wyniki rokowań w Bonn — pisze „Prawda" — trzeba przede wszystkim podkreślić, że francuskie koła rządzące jawnie wkroczyły na drogę ustępstw wobec władców Niemiec zachodnich. Członkowie rządu francuskiego przypuszczają, że zjednają sobie w ten sposób odwetowców zachodnio-niemieckich, że wprowadzą w błąd francuską opinię publiczną i zdobędą laury zręcznych polityków. Jest to naiwne przypuszczenie: nigdy i nikomu nie udało się dotychczas poskromić agresorów i odwetowców, idąc na ustępstwa wobec ich żądań. Jasne, że bez względu na te ustępstwa francuskich kół rządzących, sprzeczności między Francją a Niemcami zachodnimi będą się nadal zaostrzać. Naród francuski rozumie to doskonale na podstawie własnego doświadczenia. Manewry kół rządzących nie zdołają wprowadzić go w błąd.

Dzień prasy postępowej

(Dokończenie z 1 str.)

Najeźdźcy faszystowscy nienawidzili „Prawdy" z taką siłą z jaką ludzie pracy ją kochali. Z okresu wojny narodowej zachowało się m. in. wspomnienie, jak to hitlerowcy skazali na karę śmierci w Charkowie bibliotekarkę, która ukrywała w bibliotece miejskiej stare roczniki pism radzieckich i wypożyczała je potajemnie czytelnikom. Partyzanci radzieccy umieścili obok jej zwłok napis: „Zginęła za prawdę...". W tym, jakże wstrząsającym wydarzeniu, zawarta jest cała istota prasy radzieckiej. Umiłowanie prawdy, mówienie jej wprost czytelnikom, nie zatajanie niczego, wskazywanie na najważniejsze w danym okresie zagadnienia z punktu widzenia toczącej się walki klasowej — oto co cechuje prasę radziecką, oto co przyświeca również nam wszystkim, pracownikom polskiej prasy w naszej codziennej pracy.

Dzień 5 maja, dzień ukazania się pierwszego numeru leninowskiej „Prawdy", jest dniem uroczyście obchodzonym przez prasę postępową na całym świecie. Ideowe oddziaływanie „Prawdy" pomaga prasie w krajach budujących socjalizm i prasie robotniczej krajów, w których masy pracujące walczą o obalenie ustroju wyzysku i ucisku, o zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej.

Wiele uczymy się od leninowskiej „Prawdy" — z tego wzoru prasy walczącej o zwycięstwo komunizmu w świecie, trybuny światowego obozu pokoju i socjalizmu. Uczmy się przede wszystkim pryncypialności, bezkompromisowości w stawianiu i ocenie problemów ideologicznych. Uczymy się umiejętności przedstawiania zasad naszej ideologii, przedstawiania polityki naszej partii i bojowości w walce o ich zwycięstwo.

Uczymy się od „Prawdy" rozpoznawania wroga klasowego, ukazywania go najszerszym masom i mobilizowania mas do zwycięskiej z nim walki. Orężem krytyki i samokrytyki usuwamy przeszkody stojące na naszej drodze. Walczymy przeciwko biurokracji, kacykostwu, zarozumialstwu, przeciwko lekceważeniu spraw mających istotne znaczenie dla podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu życia najszerszych mas pracujących. Wskazujemy drogę wszystkim ludziom pracy, drogę do zbudowania trwałych podstaw, na których rozwijać się może i rozwija się siła i dobrobyt naszej Ojczyzny.

Szczególne zadania przypadają naszej prasie po III Plenum Komitetu Centralnego naszej partii. III Plenum bowiem z całą siłą ukazało rolę, jaką każdy członek partii, każdy patriota polski ma do spełnienia w służbie ludu pracującego. Samodzielność myślenia, jak najszersza inicjatywa, zdolność podejmowania decyzji — oto co jest najważniejsze, aby umocnić największą zdobycz ludu pracującego Polski — jej ustrój demokratyczny, aby najlepiej wcielić w życie słuszną linię polityczną partii, przewodniczki narodu w walce o siłę i dobrobyt naszej Ojczyzny.

Uczymy się od leninowskiej „Prawdy" wychowania społeczeństwa w duchu umiłowania przyszłości socjalistycznej narodu, rozumienia bieżących wydarzeń i bieżących zadań w ścisłym związku z ogólnymi założeniami polityki i ideologii partii. Naświetlając wydarzenia polityki wewnętrznej i międzynarodowej posługujemy się coraz lepiej marksistowską metodą oceny zjawisk i wyciągania prawidłowych z tej oceny wniosków. Ta umiejętność pozwala nam rozeznać się w gąszczu wydarzeń, demaskować manewry imperialistów, a w kraju — manewry wroga klasowego.

W ciągu 10 lat Polski Ludowej prasa zdobyła sobie duże zaufanie, czego wyrazem jest rozmiar czytelnictwa prasy nie spotykany nigdy przedtem. Zaufanie to zawdzięczamy przede wszystkim urzeczywistnianiu leninowskiej nauki o zacieśnianiu więzi z masami. Stale rosnąca liczba korespondentów robotniczych i chłopskich, tysiące listów napływających do redakcji, listów z największą troskliwością rozpatrywanych i analizowanych, aby usunąć wypaczenia i krzywdy, jakie się u nas jeszcze spotyka — to dowód najbardziej oczywisty wzrostu zaufania do naszej prasy.

Wiele mamy jeszcze niedomogów i braków i niejednokrotnie wskazywała nam na nie partia. Wiele stąd wynika dla nas zadań w zakresie ideologicznego umocnienia i zahartowania kadr pracowników prasy partyjnej, aby tym mocniej, tym skuteczniej demaskowały i odpierały ataki wroga klasowego na politykę partii, na ustrój ludowy. Jeszcze lepiej, jeszcze ofiarniej służyć powinniśmy ludowi pracującemu i w jego interesie jeszcze skuteczniej wykorzystywać ostry oręż, który został nam powierzony — partyjny organ prasowy.

Partia stworzyła nam wszystkie warunki niezbędne do pełnienia tej zaszczytnej służby społecznej. Czerpiąc z doświadczeń bolszewickiej „Prawdy", pogłębiając nasze dotychczasowe osiągnięcia, jesteśmy pewni, że stojące przed nami zadania wykonamy.

FBI płaciło... Brown składał fałszywe zeznania

NOWY JORK. Prasa podaje, że 2 maja tzw. „urząd kontroli nad działalnością wywrotową" (organ policji, którego zadaniem jest prześladowanie postępowych organizacji USA) rozpatrywał „sprawę" organizacji „kongres walki o prawa obywatelskie". W czasie rozprawy jeszcze jeden płatny informator Federalnego Biura Śledczego (FBI) G. Brown przyznał się, iż systematycznie składał fałszywe zeznania.

Brown jako agent FBI wśliznął się do szeregów organizacji „kongres walki o prawa obywatelskie" w stanie Kalifornia oraz do organizacji „komitet walki o sprawiedliwy sąd nad Rosenbergami" w Los Angelos.

Jak wiadomo postępowi Amerykanie Julius i Ethel Rosenbergowie zostali fałszywie oskarżeni o „szpiegostwo", a następnie straceni 19 czerwca 1953 r. Ten bestialski mord wywołał szeroką kampanię protestu na całym świecie.

Brown przyznał się, że otrzymywał po 250 dolarów miesięcznie za swe usługi, m. in. za dostarczenie FBI tysiąca nazwisk i adresów osób, które twierdziły, iż Rosenbergowie są niewinni.

Jako agent tajnej policji Brown uczestniczył w wielu demonstracjach na rzecz obrony Rosenbergów, dostarczając FBI informacji o uczestnikach demonstracji.

Dnia 2 maja Brown zeznał, że na listach dostarczanych FBI umieszczał nazwiska wielu osób, które nie brały udziału w tego rodzaju demonstracjach.

Brown oświadczył, że składał fałszywe zeznania, ponieważ „FBI płaciło mu za to".

Kłótnia w SEATO

NOWY JORK. Jak donosi agencja United Press z Baguio, na odbywającej się tam konferencji wojskowej krajów wchodzących w skład bloku południowo-azjatyckiego (SEATO) powstały poważne rozbieżności. Jak wiadomo, głównym tematem konferencji jest plan utworzenia tzw. „zjednoczonej armii" SEATO, która zamierza się rozlokować na terytorium Syjamu.

Z doniesień prasy wynika, że przedstawiciel Filipin wystąpił przeciwko wysłaniu wojsk filipińskich „do jakiego kolwiek kraju związanego tym układem". Wojskowy reprezentant Syjamu oświadczył ze swej strony, że jego kraj nie chce mieć „armii SEATO" na swym terytorium.

Te oświadczenia przedstawicieli Syjamu i Filipin, jak stwierdza korespondent United Press, były „kubłem zimnej wody dla delegatów na konferencję".

12 TYPÓW DUŻYCH OBRABIAREK, NOWE TYPY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH, MASZYNY DO BUDOWY DRÓG, KOMBAJNY GÓRNICZE, 70 RODZAJÓW MASZYN ROLNICZYCH, NOWE TYPY KOMBAJNÓW, SAMOCHODÓW, RADIOODBIORNIKÓW...

Eksponaty które można będzie zobaczyć w pawilonie ZSRR

na Międzynarodowych Targach Poznańskich

MOSKWA. Naczelnik Wydziału Wystaw Wszechzwiązkowej Izby Handlowej ZSRR — A. I. Morozow udzielił korespondentowi PAP w Moskwie wywiadu na temat udziału Związku Radzieckiego w tegorocznych Targach Poznańskich.

Wszechzwiązkowa Izba Handlowa ZSRR uważa, iż Międzynarodowe Targi Poznańskie zajmują poczesne miejsce wśród międzynarodowych targów, w których ZSRR dotychczas uczestniczył — powiedział na wstępie A. I. Morozow. — Teren, który otrzymaliśmy do dyspozycji wynosi 5 100 metrów kwadratowych. Jest to obszar bardzo duży.

A. I. Morozow mówił następnie, że radziecki przemysł budowy maszyn wystawia na Targach 12 typów dużych obrabiarek precyzyjnych i tokarek automatycznych, wiele strugarek, szlifierek i innych obrabiarek najnowszej konstrukcji. Większość tych maszyn nie była wystawiona na poprzednich Targach Poznańskich.

W dziale radzieckiego przemysłu ciężkiego będzie można oglądać również maszyny do budowy dróg, jak zgarniarki, buldożery, betoniarki, maszyny do asfaltowania i betonowania dróg.

Pokażemy również automatyczny agregat do wyrobu cegły.

Z dziedziny maszyn górniczych można będzie zobaczyć w pawilonie radzieckim udoskonalony kombajn węglowy, wrębiarki i kilkanaście gazoszczelnych silników elektrycznych do pracy w kopalni. Po raz pierwszy wystawiona będzie za granicą tzw. „stacja bezpieczeństwa". Agregat ten sygnalizuje grożące niebezpieczeństwo awarii lub katastrofy.

Odpowiadając na pytanie dotyczące maszyn rolniczych A. I. Morozow stwierdził: wystawimy na Targach Poznańskich około 70 rodzajów maszyn rolniczych oraz sześć typów traktorów, w tym dwa nowe — do prac złożonych: jeden z silnikiem Diesla przeznaczony do robót w sadach i jeden do prac w ogrodach warzywnych. Zaprezentujemy kilka najnowszych typów kombajnów w tym wielki kombajn „Staliniec-6".

Wśród maszyn przeznaczonych dla ferm hodowlanych znajdzie się wystawiony po raz pierwszy za granicą nowy agregat do przygotowania pasz.

W dziale radzieckiego przemysłu samochodowego zwiedzający Targi Poznańskie będą mogli obejrzeć 25-tonowy samochód - wywrotkę marki „MAZ-525", ładowarkę automatyczną „4 000-M" i inne.

Radziecki przemysł elektrotechniczny wystawi szereg elektrycznych przyrządów pomiarowych i technicznych, jak np. oscylografy, amperomierze, częstościomierze, potencjometry itd.

— Na Międzynarodowych Targach Poznańskich — powiedział A. I. Morozow — wystawimy wyroby futrzane, dywany, pończochy, kryształy, książki z różnych dziedzin i podręczniki szkolne wydawane u nas w różnych językach, patefony, płyty długogrające, instrumenty muzyczne, wyroby ludowe.

W pawilonie naszym znajdą się również: kawior, łosoś i inne ryby, konserwy mięsne i owocowe, witaminy, wędliny, czekolada, cukierki, herbata, wina, wódki, koniaki, papierosy itd.

Na zakończenie pragnę dodać od siebie, jako obywatel Kraju Rad, że Międzynarodowe Targi Poznańskie, w których bierzemy udział, przyczynią się do jeszcze lepszego poznania i zbliżenia narodów ZSRR i Polski i jeszcze silniejszego umocnienia naszej przyjaźni.

Naszych przyjaciół

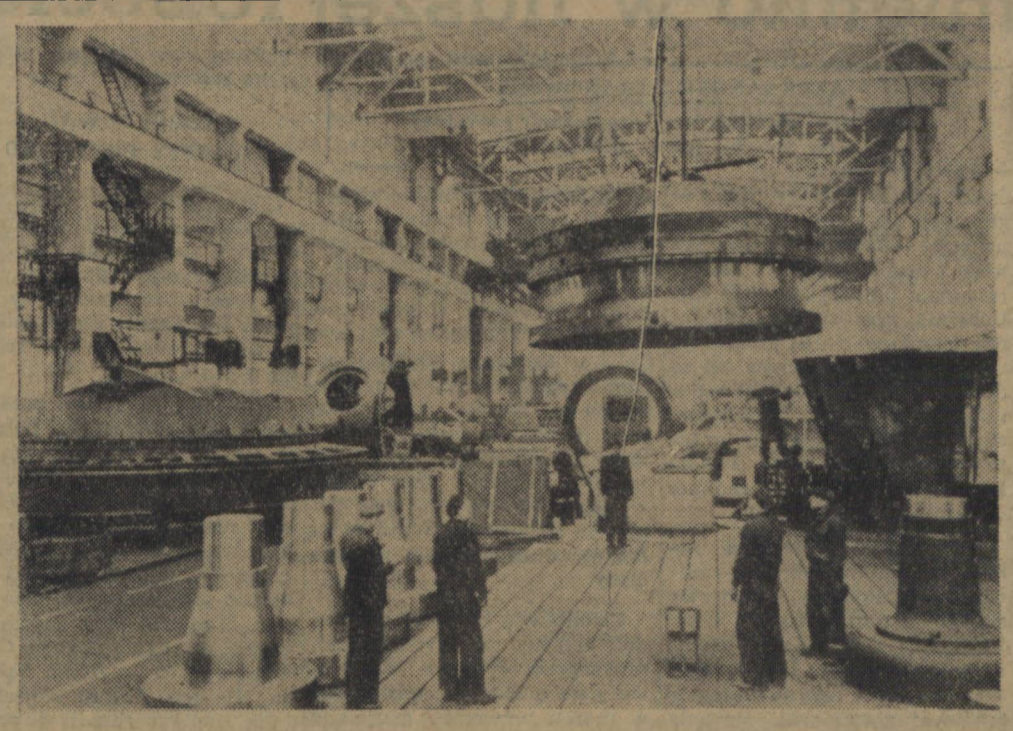

Leningradzka Fabryka im. Stalina dostarcza urządzeń energetycznych dla budujących się elektrowni w dnych Związku Radzieckiego.

W lutym wyprodukowano tu przedterminowo ósmą turbinę dla Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. Wkrótce nastąpi montaż dziewiątej turbiny.

Na zdjęciu: w dziale turbin wodnych. (Fot — CAF)

Amerykańscy weterani spotkania nad Łabą przybędą do ZSRR

NOWY JORK. Dnia 3 maja ambasada ZSRR w Stanach Zjednoczonych wydała wizy na wjazd do Związku Radzieckiego 10 członkom organizacji „Amerykańscy weterani spotkania nad Łabą", którzy zaproszeni zostali do Moskwy. Wezmą oni udział w zebraniu z okazji 10 rocznicy spotkania żołnierzy amerykańskich i radzieckich nad Łabą.

Grupa weteranów amerykańskich przyjęta została przez ambasadora ZSRR G. N. Zarubina. Weterani amerykańscy podziękowali ambasadorowi za szybkie wydanie wiz i wyrazili nadzieję, że ich podróż do Moskwy przyczyni się do zbliżenia między narodem amerykańskim i narodem radzieckim. G. N. Zarubin życzył weteranom amerykańskim szczęśliwej podróży oraz sukcesu w dziele umocnienia przyjaznych stosunków między narodami USA i ZSRR.

Czy wiek atomowy będzie wiekiem złotym?

PARYŻ. Francuskie czasopismo dla młodzieży „L'Avant-Garde" zamieściło następujące oświadczenie przewodniczącego Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot-Curie:

Bardzo dobrym pomysłem było zorganizowanie przez redakcję „L'Avant-Garde" studium dla młodzieży na temat: „Czy wiek atomowy będzie wiekiem złotym?"

Odpowiedź na to pytanie zależy od mężczyzn i kobiet całego świata, zaś młodzież francuska wiele może uczynić, by odpowiedź była pomyślna. Młodzież kocha wiedzę, ponieważ kocha czyny i myśli o przyszłości: młodzi zawsze chcieliby zdobyć piękny zawód i owładnąć cudownymi maszynami — posłusznymi, sprawnymi i potężnymi. Energia atomowa pozwoli nam na posiadanie wielkiej liczby maszyn coraz bardziej doskonałych. Maszyny te przyniosłyby wielkie korzyści. Zastępowałyby pracę robotników, zniosłyby mechaniczne powtarzanie tych samych męczących czynności, wymagałyby wielkiej liczby inżynierów i techników.

W chwili obecnej powinno znaleźć się rozwiązanie, które podyktuje narodom wielkie czyny dla sprawy życia, przeciwko dziełu śmierci, przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej.

Ze świata

● PARYŻ

Z Aten donoszą, że 2 maja w okolicy miasta Volos nastąpiło nowe silne trzęsienie ziemi.

● PEKIN

Jak donosi agencja Nowych Chin, 2 maja br. odleciał z Pekinu do Anglii sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Harry Pollitt.

● PARYŻ

Agencja France Presse donosi, że w dniu 2 maja francuski minister spraw zagranicznych Pinay i premier rządu Saary J. Hoffmann podpisali francusko-saarskie porozumienie gospodarcze.

● DELHI

Izba wyższa parlamentu Indii uchwaliła jednomyślnie ustawę znoszącą podział społeczeństwa na kasty. Ustawa ta przewiduje kary więzienia i grzywny za dyskryminację osób, które należały do „niższych" kast ludności, tzn. pozbawione były dotychczas szeregu praw obywatelskich.

● DJAKARTA

Rada ministrów Indonezji zaaprobowała chińsko-indonezyjski układ, który reguluje problem „podwójnego obywatelstwa" Chińczyków zamieszkałych w tym kraju. Jak wiadomo, układ ten umożliwia im wybranie obywatelstwa indonezyjskiego lub chińskiego.

● PEKIN

Jak donosi wychodzący w Hankou dziennik „Czangtsiangzipao", władze bezpieczeństwa aresztowały grupę szpiegów amerykańsko-czangkaiszekowskich. Śledztwo wykazało, że zostali oni wysłani do Chińskiej Republiki Ludowej przez amerykańskie i czangkaiszekowskie agentury szpiegowskie. Zbierali oni na terenie ChRL wiadomości szpiegowskie z dziedzin wojskowej i gospodarczej jak również przygotowywali się do akcji dywersyjnej.

Sąd ludowy skazał dwóch głównych przestępców na karę śmierci, pozostałych na 7 do 10 lat ciężkich robót.

Rozmawiamy z czytelnikami

Kolegialność a jednoosobowe kierownictwo

W LISTACH, które przychodzą do redakcji, czytelnicy zapytują, jak pogodzić w przedsiębiorstwie zasadę jednoosobowego kierownictwa z kolegialnością. — Przecież zasada jednoosobowego kierownictwa — piszą niektórzy — zdaje się wykluczać kolegialność w pracy kierownika. Inni zaś twierdzą, że kierownik przedsiębiorstwa ma dziś mały głos w zarządzaniu i decydowaniu. Robi to w zasadzie kolektyw.

Takie stawianie spraw przez autorów listów jest błędne. Nie ma bowiem w zarządzaniu przedsiębiorstwem sprzeczności między jednoosobowym kierownictwem a kolegialnością, przeciwnie, istnieje jak najściślejsze powiązanie. Żeby to lepiej zrozumieć spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, co rozumiemy przez zasadę jednoosobowego kierownictwa i w czym się ona wyraża?

Zasada jednoosobowego kierownictwa jest jedną z podstawowych socjalistycznych metod prowadzenia przedsiębiorstwa. Na czele przedsiębiorstwa stoi dyrektor. Państwo oddało pod jego zarząd zakład, część naszego ogólnonarodowego majątku. On jest też pełnoprawnym kierownikiem całości. W ramach planu dysponuje środkami finansowymi i materiałowymi, kontroluje przebieg produkcji. To on odpowiada za wykonanie zadań produkcyjnych, za politykę kadrową, za przestrzeganie umów, za dyscyplinę itd. Słowem, odpowiada w pełni za realizowanie w swoim przedsiębiorstwie uchwał partii i rządu. Kierowanie zakładem produkcyjnym wymaga od dyrektora szybkiej decyzji, operatywności, dużej inicjatywy. Wszystkie te względy uzasadniają, dlaczego dyrektor powinien bezpośrednio decydować o sprawach całego przedsiębiorstwa.

— No dobrze — powie czytelnik — ale przecież w przedsiębiorstwie dyrektor nie jest sam, posiada sztab ludzi, cały aparat administracyjny. Przecież przedsiębiorstwo dzieli się na wydziały, oddziały i mniejsze komórki organizacyjne. Przecież na ich czele również stoją odpowiedzialni ludzie — inżynierowie, technicy, mistrzowie, brygadziści itd. Czy i oni są jednoosobowymi kierownikami?

Oczywiście. Każdy z nich jest pełnoprawnym jednoosobowym kierownikiem na swoim odcinku pracy. Każdy z nich jest odpowiedzialny za powierzony mu zakres pracy. I w tym zakresie ciążą na nim obowiązki podejmowania decyzji, rozstrzygania spraw. Za powierzoną mu pracę ponosi pełną odpowiedzialność przed swoim zwierzchnikiem. System taki wyklucza brak osobistej odpowiedzialności.

Pamiętajmy jednak, że te wydziały, oddziały itd., że setki czy też tysiące ludzi, którzy w przedsiębiorstwie pracują, muszą podlegać woli i decyzji jednego kierownika — dyrektora. W przeciwnym razie będzie jak z orkiestrą, która nie ma dyrygenta. Orkiestra bez dyrygenta, bez podporządkowania się poszczególnych muzyków woli dyrygenta, nie potrafi zagrać żadnego utworu w sposób zharmonizowany. Przedsiębiorstwo, w którym cały tok pracy nie jest podporządkowany kierownictwu jednej osoby, nie zdoła dobrze funkcjonować, nie potrafi pomyślnie wykonać swoich zadań.

— No więc tym bardziej, gdzie jest miejsce na kolegialność? — powie znowu czytelnik.

Otóż jednoosobowe kierownictwo nie wyklucza kolegialności, ale odwrotnie, nakazuje pełne stosowanie jej w pracy.

Przysłowie ludowe mówi, że „co kilka głów — to nie jedna", i w tym tkwi wielka prawda o znaczeniu kolegialności. Nawet przy dużej wiedzy, ogromnym doświadczeniu i zdolnościach dyrektor nie jest w stanie wszechstronnie, dokładnie ogarnąć szczegółów całej skomplikowanej maszyny, jaką jest duży zakład produkcyjny, ani też szczegółów wielu problemów, które zakład taki nurtują. I dlatego dyrektor powinien zasięgać rady swoich współpracowników — swych zastępców, kierowników wydziałów, majstrów, a ci zaś z kolei — załogi.

Zasada jednoosobowego kierownictwa oraz kolegialność łączy się jak najściślej z kontrolowaniem pracy kierownika przez załogę poprzez szeroką, rzeczową krytykę. Każdy pracownik przedsiębiorstwa ma prawo zabierania głosu we wszelkich sprawach, ma prawo krytykowania dyrektora i jego posunięć. A kierownik przedsiębiorstwa obowiązany jest dokładnie przysłuchiwać się krytycznym głosom, publicznie ustosunkowywać się do krytyki ze strony załogi, konfrontować swój punkt widzenia z jej opinią, wysuwać wnioski z krytycznych uwag.

Kolegialność w pracy jednoosobowego kierownika daje ujście inicjatywie wszystkich pracowników. Kiedy po naradzeniu się, po wysłuchaniu zdania poszczególnych pracowników, kierownik podejmie ważną decyzję, to wtedy może się odwołać do wszystkich zatrudnionych o jak najlepsze wykonanie polecenia, może liczyć na ich wydajny wysiłek. Zachęceni bowiem zaufaniem, jakie okazuje im kierownik, z tym większą energią i zapałem wykonywać będą swoją pracę, rozwijać swoją pomysłowość i inicjatywę, z tym większą odpowiedzialnością walczyć będą o realizację tych decyzji, które były podejmowane przy ich udziale.

Tak więc oparcie o kolektyw zabezpiecza i uwielokrotnia siły jednoosobowego kierownika. Pozwala kierownikowi lepiej, szerzej i wszechstronniej widzieć każdy problem, pomaga w podjęciu słusznej decyzji a równocześnie podnosi autorytet kierownika i zaufanie załogi do niego.

Nasuwa się pytanie: jak taka kolegialność ma wyglądać w codziennej pracy? Oczywiście, nie ma na to jednej obowiązującej recepty. W zasadzie dyrektor odbywa narady z zespołem swoich najbliższych współpracowników, ze swoim sztabem, a jednocześnie bierze udział w naradach produkcyjnych, w zebraniach partyjnych i związkowych i tam może bezpośrednio zapoznać się z opinią załogi. Podobnie i jego zastępcy, kierownicy wydziałów i oddziałów, najmniejszych nawet komórek organizacyjnych również odbywają narady ze swoimi zespołami.

A jakże silnym oparciem dla dyrektora są istniejące w terenie organizacje społeczne, zwłaszcza zaś organizacja partyjna, która w zakładach produkcyjnych ma prawo kontroli działalności administracji. Organizacja partyjna, wysłuchując sprawozdań kierowników gospodarczych, nie tylko pomaga obnażać braki w pracy zakładu, ale sama bierze aktywny udział w pracy nad ich usunięciem, rozwija inicjatywę pracowników, pobudza do krytyki, podnosi odpowiedzialność członków partii za produkcję.

Pełnia władzy, jaką posiada dyrektor w przedsiębiorstwie, powoduje u niektórych z nich poczucie wyższości, przekonanie o swojej nieomylności, powoduje czasem nieliczenie się z nikim i niczym. Jest to przejaw oderwania się od mas. Zarządzanie przemienia się w bezduszne administrowanie i komenderowanie ludźmi. Nie jest w porządku dyrektor, który zwalnia ludzi na własną rękę, bez zasięgnięcia opinii związków zawodowych czy organizacji partyjnej (o ile zwolniony jest członkiem partii) — nie mówiąc już o wypadkach, kiedy kierownik kadr bez zgody dyrektora sam zwalnia ludzi.

Takie z gruntu fałszywe pojmowanie zasady jednoosobowego kierownictwa jest szkodliwe, robi „złą krew" w zakładzie, zakłóca atmosferę wspólnego wysiłku, przekreśla autorytet i powagę kierownika. Temu odrywaniu się od mas, od spraw załogi, zbiurokratyzowaniu zapobiega właśnie kolegialność w pracy jednoosobowego kierownika.

Ale wypaczeniem socjalistycznej metody zarządzania przedsiębiorstwem, wypaczeniem zasady jednoosobowego kierownictwa i wyrazem źle pojętej kolegialności jest również żądanie, aby dyrektor w najdrobniejszych sprawach zwracał się do zespołu. Wypaczeniem jest przekonanie, że nie może on w ogóle decydować bez zespołu. A przecież w rozmaitych sytuacjach konieczna jest szybka, stanowcza decyzja; długotrwałe debatowanie mogłoby w takich wypadkach spowodować tylko duże straty.

Dziś, kiedy toczy się wzmożona walka o wykonanie programu wytyczonego przez II Zjazd oraz wskazań III Plenum KC naszej partii, walka o realizację zadań ostatniego roku Planu Sześcioletniego — sprawa umiejętnego, prawidłowego łączenia w praktyce zasady jednoosobowego kierownictwa i kolegialności nabiera tym większej wagi, staje się czynnikiem w dużej mierze decydującym o zwycięskim wykonaniu naszych planów gospodarczych.

JERONISŁAW TROŃSKI

Z życia partii

Co się zmieniło w naszej robocie

ALEKSANDER BARANOWSKI
sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Buczku (pow. Białogard)

Nasza podstawowa organizacja partyjna w Buczku, (pow. Białogard) przez długi czas słaby miała wpływ na życie i rozwój spółdzielni produkcyjnej. Przyczyną tego stanu był brak samodzielności w naszej pracy partyjnej, słabe tętno życia wewnątrzpartyjnego.

Towarzysze z KP przyzwyczaili nas do tego, że prawie nigdy nie zwoływaliśmy zebrań partyjnych bez ich polecenia. Skutek był taki, że zebrania odbywały się oczywiście od przypadku do przypadku, wtedy, gdy przyjechał do nas instruktor lub prelegent KP, aby wygłosić np. referat o sytuacji międzynarodowej, zapoznać nas z ważnością wyborów do rad narodowych itd. Do rzadkości należały zebrania, na których próbowaliśmy omawiać sprawy nurtujące naszą spółdzielnię.

Odrywanie pracy podstawowej organizacji partyjnej od życia spółdzielni wpływało hamująco na aktywność poszczególnych członków partii. Nie wszyscy uczęszczali na zebrania. Co prawda każdy towarzysz otrzymywał zadania partyjne, ale niewiele wiązały się one z pracą spółdzielni. Zadania te zresztą nie zawsze były wykonywane, ponieważ ich wykonania nie kontrolowaliśmy.

Gdyby w tym okresie spytał ktoś bezpartyjnych członków spółdzielni o pracę organizacji partyjnej, w odpowiedzi nastąpiłoby wzruszenie ramionami. Nie widać było naszej roboty, naszej pomocy dla zarządu spółdzielni, ani przykładu członków partii w pracy. Spółdzielnia zaś borykała się z wieloma trudnościami. Dniówka obrachunkowa za rok ubiegły wypadła niska: 3 kg zboża i 5 złotych w gotówce. Nie wykonaliśmy też w pełni obowiązkowych dostaw wobec państwa.

POMOGŁY UCHWAŁY III PLENUM

Punktem zwrotnym w pracy naszej podstawowej organizacji partyjnej były uchwały III Plenum KC. Zastanowiliśmy się nad naszymi błędami. Uchwały III Plenum pomogły nam zrozumieć, że my, członkowie partii ponosimy pełną odpowiedzialność za wykonanie uchwał partii w dziedzinie podniesienia poziomu naszego rolnictwa, że powinniśmy zacieśniać więź z bezpartyjnymi, własnym przykładem w pracy i gorącym słowem prowadzić ich za sobą. Nauczyły nas co to znaczy demokracja wewnątrzpartyjna, na czym polega kolegialność w pracy, jaka jest rola krytyki i samokrytyki.

8 marca odbyło się w Buczku zebranie podstawowej organizacji partyjnej. Zaprosiliśmy na nie członków ZSL i czołowych bezpartyjnych przodowników pracy oraz członków zarządu spółdzielni.

Zebranie trwało długo. Dogłębnie obnażyło nam przyczyny niedostatecznych wyników gospodarczych spółdzielni. Doszliśmy do wniosku, że ludzie u nas nie lenili się do roboty, ale to nie wystarcza, żeby dobrze gospodarzyć. Trzeba umieć gospodarować, wykorzystywać w pełni rezerwy produkcji roślinnej i hodowlanej.

Doszliśmy do wniosku, że nasze lekkie ziemie, wskutek słabo rozwiniętej hodowli nie były dostatecznie nawożone. Za mało uprawialiśmy dochodowych roślin przemysłowych. Byli u nas członkowie spółdzielni, którzy obornik ze swych działek przyzagrodowych zamiast oddać na zespołową ziemię, sprzedawali chłopom indywidualnym. Ogromne zbiorniki gnojówki, stanowiącej cenny nawóz nie były opróżniane od lat. Brak dostatecznej ilości paszy obniżał wydajność krów, nie „szła" nam hodowla świń.

Tego dnia pierwszy raz w pracy naszej podstawowej organizacji partyjnej podjęliśmy uchwałę. Obok zadań politycznych i organizacyjnych zawierała ona zadania gospodarcze. Uchwała przydzielała każdemu członkowi partii konkretne zadanie. Ja np. otrzymałem zadanie opieki nad brygadą hodowlaną, tow. Jan Boruch został odpowiedzialny za pracę brygady polowej, tow. Regina Fomienko otrzymała zadanie rozwinięcia hodowli gęsi.

Po zebraniu partyjnym odbyło się ogólne zebranie spółdzielców. Członkowie partii wystąpili na nim pierwsi z samokrytyczną i krytyczną oceną naszej pracy oraz z konkretnymi wnioskami usprawnienia ze społowej gospodarki. Poparta przez członków partii i ZSL, zatwierdzona została przez ogólne zebranie uchwała, na mocy której każdy członek spółdzielni ma obowiązek odpłatnie oddać obornik z działki przyzagrodowej na zespołową ziemię. Uchwaliliśmy zwiększyć areał uprawy lnu z 4 do 10 ha, zaś buraków cukrowych z 7 do 9 ha, uprawiać 3 ha końskiego zębu na kiszonki i 1 ha kukurydzy na ziarno...

KONTROLA I JESZCZE RAZ KONTROLA

Doświadczenie nauczyło nas, że najlepsza uchwała niewiele jest warta, skoro nie kontroluje się jej wykonania. Ostatnio częste są u nas zebrania partyjne, na które zapraszamy członków zarządu spółdzielni i na których kontrolujemy wykonanie naszych uchwał.

Na jednym z zebrań zdałem sprawozdanie z wykonania swego zadania partyjnego. Stwierdziłem, iż główną przyczyną naszych słabych wyników w hodowli trzody chlewnej są zimne, wilgotne pomieszczenia. Zaproponowałem towarzyszom, abyśmy założyli w spółdzielni szałasowy, zimny wychów świń. Widziałem taki wychów w Kołudzie Wielkiej w woj. bydgoskim, czytałem książki na ten temat. Towarzysze poparli mój wniosek, postawiliśmy go do zatwierdzenia na ogólnym zebraniu. Dziś budowa szałasów dla świń jest już prawie ukończona. Wkrótce założymy dużą hodowlę nierogacizny.

Członkowie partii pierwsi oddali obornik ze swych działek przyzagrodowych na zespołową ziemię. Gdy zaczęliśmy już w marcu wywozić gnojówkę na pola, po prostu zadziwiła nas jej obfitość. Kilkanaście zbiorników w spółdzielni było pełnych tego cennego nawozu. Gnojówką nawieźliśmy już 15 ha ziemi, resztę przeznaczyliśmy do zasilania buraków cukrowych, pastewnych i brukwi.

Tak jak przewidywała uchwała, zasililiśmy kainitem naszełąki oraz założyliśmy hodowlę gęsi. Na wniosek organizacji partyjnej zmieniliśmy obsługę w oborze, oborowym został dobry hodowca Roman Gajos...

Znikła gdzieś nasza dawna nieumiejętność rozwiązywania problemów zespołowego gospodarstwa. Nie czekamy na pomoc z KP, ujęliśmy sprawy spółdzielni w swe ręce. Nie odrywamy się od bezpartyjnych. Na nasze zebrania zapraszani są czołowi bezpartyjni, przodownicy pracy i członkowie zarządu. Nim jakiś wniosek, wysunięty na zebraniu organizacji partyjnej, zaczniemy wprowadzać w życie musi on być przedtem zatwierdzony przez ogólne zebranie.

ZADECYDOWAŁ OSOBISTY PRZYKŁAD

Ciężka była w tym roku wiosna. Deszcze, zimno, opóźniały siewy. W naszej spółdzielni zakończyliśmy je jednak na trzy dni przed terminem. Trzy dni przed terminem wykonaliśmy nasze zobowiązanie dla uczczenia 1 Maja.

W naszej brygadzie polowej jest 7 członków partii. To wielka siła. Bywało, że przyjdą ludzie rano do roboty. Wieje zimny wiatr, mży deszcz. Siać czy nie siać? Wiadomo było, że siać na lżejszych glebach można nawet w deszcz. Ale zimno, mroźno prawie. Niejeden by z chęcią poczekał na lepszą pogodę. Członkowie partii — Adam Sakson, Jan Boroch, Antoni Wojtalik i inni, pierwsi ruszali do pracy. Pociągali za sobą bezpartyjnych. Wykonywali dziennie po 1,6 — 2 dniówki obrachunkowej. Niełatwo wykonać u nas 1,6 — 2 dniówki. Przed siewami dokonaliśmy rewizji norm pracy i podwyższyliśmy je tak, aby stanowiły bodziec zwiększania wydajności pracy.

W ślad za towarzyszami partyjnymi dzielnie spisywali się w robocie i bezpartyjni. Stanisław Matysiak, Władysław Hołuj, Walenty Kołodziejczyk, członek ZSL Wincenty Ulanowski, Feliksa Wesołowska, Rozalia Gryszko i inni, nie szczędzili sił, aby zasiać dobrze i szybko, aby wyższy był urodzaj.

* * *

III Plenum partii wskazało nam właściwą drogę pracy. Nasze dotychczasowe osiągnięcia, uzyskane w krótkim czasie dodają sił do walki o dalszy wzrost spółdzielni, o podnoszenie produkcji roślinnej i hodowlanej, o szybszy wzrost naszego rolnictwa.

Słabem artykułów

Pilne...

Nie tak dawno pisaliśmy o „czarnym zeszycie" tow. Kazimierza Jermakowicza, w którym opisał on z najdrobniejszymi szczegółami łowiska tzw. Rynny Słupskiej i Jackowa. Jermakowicz niezależnie od opisu wykonał dokładną mapę tych łowisk poprawiwszy mającą wiele braków mapę MIR-owską. Jermakowicz przekazał wyniki swych kilkuletnich doświadczeń nie tylko wszystkim rybakom z Ustki, ale także posłał odbitkę do Gdyni.

Ostatnio otrzymał on pismo następującej treści:

Do Szypra tow. Jermakowicza Ustka PP i UR „Korab".

W załączeniu zwracamy mapę Bałtyku, którą otrzymaliśmy od Was w celu dokonania kopii łowiska Rynny Słupskiej.

Jednocześnie w załączeniu przesyłamy Wam 1 kopię mapki łowiska Rynny Słupskiej wraz z opisem i dziękujemy za umożliwienie nam skopiowania mapek.

„Arka" podziękowała Jermakowiczowi nie tylko słowami. Gdyńscy rybacy łowią coraz lepiej na Rynnie Słupskiej i osiągają takie same wyniki jak rybacy z Ustki. Kraj otrzymuje coraz więcej ryby.

Sam Jermakowicz zrobił ręcznie 5 odbitek. Rozdał je kolegom z Ustki. Na więcej nie ma czasu. Pozostali więc posługują się starymi mapami. Podobnie jest w Darłowie i Kołobrzegu. Rybacy tych baz nie znając dokładnie tego łowiska i posługując się niekompletnymi mapami niszczą wiele sprzętu połowowego na różnych wrakach i kamieniach. Może więc, skoro kierownictwa tych baz we własnym interesie nie starają się o dokładne mapy dla swych rybaków, pracą Jermakowicza zainteresuje się sekcja łowisk MIR-u i wyda nowe, uzupełnione już mapy? Sprawa pilna.

MIR o „Ewie II"

W zamieszczonej na początku kwietnia w „Głosie Koszalińskim" notatce pytaliśmy — co robi statek badawczy MIR-u „Ewa II". Ostatnio otrzymaliśmy wyjaśnienie, które zamieszczamy z drobnymi skrótami.

„Kuter badawczy Ewa II" przeprowadził w dniach 4 do 7 kwietnia br. zwiad śledziowy na Zatoce Pomorskiej i łowiskach przyławicowych w kwadratach B-C-D-E-F-G 1-7 mapy siatkowej MIR.

Dnia 12 kwietnia br. wyszedł kuter badawczy „Ewa II" ponownie na Zatokę Pomorską i łowiska Basenu Bornholmskiego, celem przeprowadzenia zwiadu śledziowego i wykonania prac badawczych. W dniach 13 i 14 kwietnia br. zmuszony był do postoju w porcie Świnoujście wskutek sztormu. Dnia 15. IV. br. wyszedł mimo panującego sztormu na połowy badawcze na Zatokę Pomorską i w tym dniu jego załoga wykonała ofiarnie 4 zaciągi w kwadracie C 1 w ciężkich warunkach atmosferycznych, podczas gdy kutry przemysłowe zeszły po pierwszym holu z łowiska.

Instytut stwierdza, że krytyka zawarta w treści omawianego artykułu dopomogła mu do upewnienia się, że planowanie dla statku „Ewa II" i wykonanie przez tę jednostkę obok prac badawczych także i zwiadów rybackich jest słuszne i celowe.

W ten sposób dąży MIR do skoordynowania zasadniczych prac badawczych swoich statków z aktualnymi potrzebami rybołówstwa przemysłowego, jakkolwiek wskazywanie rybakom wydajnych łowisk nie należy już w obecnym etapie rozwoju rybołówstwa do głównych zadań statków badawczych, gdyż zadanie to spełniają jednostki flotylli rybackiej, rozrzucone na licznych łowiskach oraz Rybacki Serwis Informacyjny."

Wypada nam więc życzyć załodze „Ewy II" „pomyślnych wiatrów" i dobrych wyników nie tylko badawczych, ale także w zwiadzie operatywnym.

Ryba psuje się od głowy — czyli o posiedzeniarstwie i gadulstwie słów kilka

BYŁO to 21 kwietnia. Dyrektor Zjednoczenia PGR Wałcz, tow. Jan Wojdyło już od samego rana był w nienajlepszym humorze. A stracił go zupełnie późnym popołudniem, gdy jak zwykle przeglądał bieżącą korespondencję. Ze stosu pism odkładał oddzielnie zaproszenia na narady. Tego dnia uzbierało się ich „tylko" 7. Pięć narad organizowało Prezydium Woj. RN w Koszalinie, pozostałe miały się odbyć w Szczecinie i w Słupsku. Jedno zawiadomienie nadeszło wprawdzie już po terminie, ale i 6 narad w gorących dniach kampanii siewnej może nawet najbardziej opanowanego człowieka wyprowadzić z równowagi.

Tow. Wojdyło przypomniał sobie, że niedawno, w pierwszych dniach siewów, cały dzień zmarnował na różne posiedzenia. Wiele czasu na nieprawdopodobnie „rozdęte" posiedzeniarstwo tracili i tracą i inni odpowiedzialni pracownicy Zjednoczenia PGR Wałcz.

Czy masowo organizowane ostatnio narady są przypadkiem?

PROBLEMATYCZNA POMOC

AŻEBY odpowiedzieć na to pytanie zapoznajmy się z konkretnymi faktami. W I kwartale br. pracownicy Zjednoczenia PGR Wałcz brali udział, o ile mogliśmy stwierdzić, w 21 różnych naradach, odprawach i kurso-konferencjach organizowanych w Warszawie przez Centralny Zarząd PGR. Dla pełnego obrazu należy dodać, że w tym samym czasie odbyło się jeszcze 38 narad w Koszalinie i 15 w innych miastach.

A więc to nie przypadek. To wynik niewłaściwego stylu pracy kierownictwa centralnego zarządu PGR, a także wielu innych władz i instancji. To rezultat biurokratycznego jeszcze systemu kierowania, zastępowania bezpośredniej pracy z ludźmi — odprawami i naradami.

Pomimo uchwał III Plenum KC, pomimo wniosków Krajowej Narady Aktywu PGR, aparat kierowniczy Centralnego Zarządu PGR Koszalin pracuje w dalszym ciągu zza biurka, oderwany od terenu i żywych ludzi. Zamiast zbliżać się do swych jednostek produkcyjnych, do zespołów i gospodarstw PGR, służyć im praktycznymi radami i wskazówkami, pomagać w rozwiązywaniu trudniejszych problemów, Centralny Zarząd ogranicza się zbyt często do wysyłania instrukcji i organizowania narad. A taka pomoc jest bardzo problematyczna. Przekonali się o tym towarzysze z Wałcza walcząc z nadmiernymi upadkami trzody chlewnej oraz przygotowując po raz pierwszy partię ziemniaków—sadzeniaków do wysyłki.

Na brak konkretnej pomocy uskarżają się szczególnie dyrektorzy zespołów i kierownicy gospodarstw. Aparat kierowniczy zjednoczenia, odrywany często od swego warsztatu nie ma zbyt wiele czasu na tę pomoc, a niejednokrotnie nie docenia jej potrzeby. A pracownicy Centralnego Zarządu PGR? Są oni naprawdę rzadkimi gośćmi w terenie. W zespole PGR Nowy Dwór mówią, że w tym roku nie widzieli jeszcze nikogo z CZ, a nowoutworzony zespół PGR Dzikowo odwiedził i to tylko przejazdem pracownik wydziału budownictwa CZ. Ilość „wizyt" jest więc niedostateczna, a ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

REFERENT DECYDUJE

APARAT kierowniczy wałeckiego zjednoczenia odrywany jest od pracy nie tylko poprzez zbyt częste narady. Ewidencja delegacji służbowych wykazuje w I kwartale br. 165 wyjazdów poza teren zjednoczenia, w tym 60 do Warszawy i 54 do Koszalina. Na wyjazdy te wydatkowano około 40 tys. zł, czyli 70 proc. ogólnej sumy przyznanej na pokrycie kosztów podróży. Zaledwie 30 proc. limitu wykorzystano więc na wyjazdy do podległych gospodarstw i zespołów. Przyjmując, że podobna proporcja istnieje także w pozostałych zjednoczeniach naszego województwa możemy łatwo wyliczyć, że koszalińskie zjednoczenia przy tym systemie pracy wydadzą w tym roku na dalsze, nie zawsze konieczne wyjazdy sumę 1 miliona zł, że z konieczności będą musiały ograniczyć wyjazdy do swych jednostek produkcyjnych.

Mamy poważne zastrzeżenia co do słuszności takiej polityki. Bez żadnego np. uzasadnienia wzywa się nieraz pracownika z Wałcza do Warszawy. Po prostu dlatego, że tak podobało się jakiemuś referentowi. Jeden tego rodzaju wypadek wywołał szczególne oburzenie. Oto pracownik z CZ interweniuje telefonicznie, że nie otrzymał w terminie sprawozdania kadrowego. Wyjaśniono mu, że sprawozdanie wysłane zostało pocztą, na co jest potwierdzenie, poczta zaś mogła opóźnić doręczenie. Nie pomogło. Kierownik oddziału kadr tow. Korniowski musiał osobiście zawieźć do Warszawy kopię sprawozdania.

Przykład jest zaraźliwy, szczególnie jeśli przychodzi od władz nadrzędnych. Dlatego też niewłaściwe metody kierowania przyjęły się i w Zjednoczeniu PGR Wałcz. W I kwartale br. np. zorganizowano w zjednoczeniu 21 narad, nie włączając w to licznych odpraw w zespołach i gospodarstwach PGR. W I kwartale br. pracownicy zjednoczenia brali udział w 95 różnych naradach, odprawach i kurso-konferencjach poza terenem zjednoczenia. Cyfry te nie są rzecz jasna ostateczne. Ale i tak, fakt, że każdego dnia odbywa się co najmniej jedna narada, ma swoją wymowę. Zaraźliwie podziałał także na pracowników zjednoczenia odgórny przykład jeżdżenia „po linii" i „fotografowania" terenu.

ODGŁOSY TERENU

ZOBACZMY jeszcze jak się odczuwa nadmierne posiedzeniarstwo w zespołach i oddajmy głos dyrektorowi zespołu PGR Debrzno, tow. Alfredowi Wyszczyńskiemu. W dyskusji na Krajowej Naradzie Aktywu PGR powiedział on m. in.:

— Cóż z tego, że ja wydaję polecenia, jeżeli nie mogę skontrolować ich wykonania. Nie mogę dlatego, że np. w styczniu miałem 18 posiedzeń poza siedzibą zespołu. A więc 18 dni nie było mnie w zespole. Już cały marzec mam zapisany w kalendarzyku dziesiątkami odpraw. Nie jestem dyrektorem zespołu, lecz „dyrektorem od posiedzeń". Raniutko wypycham sobie teczkę papierami i wyjeżdżam. Listy płacy, czeki i inną korespondencję podpisuję w nocy po przyjeździe. Czy nie mogę wtedy popełnić omyłki?

Podobne kłopoty ma dyrektor zespołu PGR Złotów tow. Stanisław Pełka, który w styczniu brał udział w 18 naradach poza zespołem, a w lutym w 12. Czy w takich warunkach można myśleć o właściwym kierowaniu pracą zespołu, o udzielaniu pomocy gospodarstwom i brygadom produkcyjnym?

Narady niewątpliwie są potrzebne. Nikomu jednak nie jest potrzebne nadmierne gadulstwo. Narada powinna dokładnie przeanalizować pewien problem, wyciągnąć odpowiednie wnioski, a organizatorzy winni później śledzić ich wykonanie. A jeżeli np. tow. Pełka brał udział w 6 naradach w sprawie akcji siewnej, organizowanych przez Pow. Radę Narodową, to rzeczywiście nie można mu się dziwić, iż nie wiedział już w końcu co ma na nich mówić. A poza tym jeszcze 6 narad w sprawie akcji siewnej zorganizował także Komitet Powiatowy partii.

Często zdarza się, że ta sama tematyka omawiana jest na naradach różnych instancji. W sprawie upadków trzody chlewnej organizowane były kolejno narady w Ministerstwie PGR, Centralnym Zarządzie PGR w Warszawie, Woj. Radzie Narodowej w Koszalinie i Pow. Radzie Narodowej w Wałczu. We wszystkich tych naradach brał udział z ramienia wałeckiego zjednoczenia ten sam człowiek, dyrektor do spraw produkcji, ob. Manikowski. Jasne, że głównych wytycznych udzieliło Ministerstwo PGR. A pozostałe narady? Niewiele chyba przyniosły korzyści.

Warto jeszcze przytoczyć przykład jednej ciekawej narady odbytej w Zjednoczeniu PGR Wałcz, a poświęconej omówieniu przygotowań do siewów wiosennych i kwater dla robotników sezonowych. Cechą charakterystyczną tej narady było to, że dyrektorzy zespołów, st. agronomowie, st. mechanicy, sekretarze KZ partii i przewodniczący RRZ omówili na niej dokładnie sytuację i zagadnienia międzynarodowe zapominając niestety o sprawach związanych bezpośrednio z pracami polowymi.

Niesłuszne jest również, że Pow. Rady Narodowe w Wałczu i Złotowie bezwarunkowo żądają osobistego udziału w każdym posiedzeniu dyrektora zjednoczenia czy zespołu, a z personelem inżynieryjno-technicznym odpowiedzialnym za dany odcinek produkcji nie chcą w ogóle rozmawiać.

Niewiele miejsca pozostało na wnioski końcowe. Są one krótkie: skończyć wreszcie ze szkodliwym posiedzeniarstwem, z jałowym gadulstwem, organizować narady jedynie w uzasadnionych wypadkach, a przede wszystkim oderwać się od biurek i papierków, bardziej zbliżyć do brygad produkcyjnych i załóg gospodarstw. Przykład powinien oczywiście przyjść z góry.

MARIAN REBELKA

Kronika partyjna

Uwaga słuchacze WUM-L

W dniu 6 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy roku I:

od godz. 14 — 17 — wykład z historii polskiego ruchu robotniczego pt. „Decydujące znaczenie Rewolucji Październikowej dla odzyskania niepodległości Polski". Wykład odbędzie się w gmachu Komitetu Miejskiego PZPR w Koszalinie, przy ul. Zwycięstwa (parter);

od godz. 17 — 19 — wykład z historii KPZR — „Partia komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalizmu i stopniowe przechodzenie do komunizmu w okresie przedwojennym";

od 19 — 21 — seminarium z ekonomii politycznej — „Reprodukcja kapitalistyczna i kryzysy ekonomiczne".

W dniu 9 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy roku II:

od godz. 15 — 19 — wykład z historii polskiego ruchu robotniczego — „Walka narodu polskiego pod przewodem PZPR i budownictwo podstaw socjalizmu. II Zjazd PZPR";

od godz. 19 — 21 — wykład z ekonomii socjalizmu — „Socjalistyczna gospodarka w rolnictwie".

Odczyt lektora KC PZPR

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w ramach cyklu odczytów z historii polskiego ruchu robotniczego odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 14, w nowym lokalu Woj. Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Zwycięstwa 39 (gmach KM PZPR) odczyt lektora KC na temat:

„PRZEŁOMOWE ZNACZENIE WIELKIEJ PAŹDZIERNIKOWEJ REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ DLA NARODU POLSKIEGO"

Na odczyt winni przybyć kierownicy i słuchacze grup samokształcenia z historii polskiego ruchu robotniczego, słuchacze I roku WUM-L, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form i sekretarze podst. org. partyjnych.

O polityczne kierownictwo wyborami w organizacji ZSCh

W województwie koszalińskim Związek Samopomocy Chłopskiej skupia w ponad 1 100 kołach wiejskich, blisko 50 tysięcy spółdzielców oraz mało- i średniorolnych chłopów.

W okresie 10-lecia organizacja ZSCh odegrała poważną rolę w mobilizacji pracującego chłopstwa do walki o zagospodarowanie Ziemi Koszalińskiej, o podniesienie produkcji rolnej i rozwój hodowli, o podniesienie poziomu kulturalnego wsi.

W walce tej wyrosło wielu aktywnych i ofiarnych działaczy, jak Władysław Węgierski — do niedawna prezes Zarządu Powiatowego ZSCh w Bytowie, a obecnie przewodniczący Prezydium PRN, tacy jak Andrzej Chrywniak z Jelenia, pow. Szczecinek, Bronisław Jankowski ze Sławy, powiat Świdwin, który swą codzienną pracą uświadamiającą wnosi poważny wkład w terminową realizację obowiązków wobec państwa, Jan i Józef Cichoń z Paruszki pow. Złotów, Bazyli Koba z Tychowa, pow. Białogard, którzy wprowadzili i upowszechnili nowe metody uprawy ziemi, Antoni Maciejasz z Człopy pow. Wałcz, Henryk Lamot z pow. Człuchów i inni, którzy są gorliwymi agitatorami spółdzielczości produkcyjnej.

Wiele kół ZSCh, między innymi Wilkowice, pow. Sławno, Łabusz pow. Koszalin, czy też Klecino w pow. Słupsk, dobrze spełnia rolę transmisji partii do bezpartyjnych mas chłopskich.

Organizacja ZSCh mimo niewątpliwych osiągnięć ma jednak wiele braków w swej pracy. Przyczyną ich jest to, że tak zarząd wojewódzki jak i zarządy powiatowe niedostatecznie opiekują się i pomagają kołom wiejskim.

Przełomem w tej niedostatecznej dotychczas pracy miała stać się kampania sprawozdawczo-wyborcza do wiejskich i gromadzkich kół ZSCh oraz kół gospodyń.

Kampania bezsprzecznie wpłynęła na aktywizację mas członkowskich, ożywiła pracę wielu kół wiejskich ZSCh i kół gospodyń.

Ogółem przeprowadzono już 60 proc. zebrań sprawozdawczo wyborczych, jednak wiele z nich budzi poważne zastrzeżenia. Odbyły się one formalnie, bez głębszej analizy pracy organizacji ZSCh, a co gorsza, bez udziału i politycznego kierownictwa ze strony organizacji partyjnych. Jaskrawym tego dowodem jest zebranie we wsi Sławienko — gromada Boleszewo, pow. Sławno, gdzie mówiono o wszystkim, ale nie o pracy ZSCh. Ustępujący zarząd nie złożył żadnego sprawozdania. Nie analizowano pracy tego zarządu. Bez żadnego namysłu, bez przedyskutowania wysunięto kandydaturę Jana Osuchowskiego na prezesa i przyjęto ją. Tego samego Osuchowskiego, który za zaniedbywanie obowiązków wykluczony został z szeregów partii a za sabotowanie obowiązków wobec państwa był karany aresztem.

W podobny sposób wybrano na prezesa ZSCh w gromadzie Niemicy w pow. Sławno Jana Struzika.

Kampanią wyborczą do kół ZSCh mało interesowały się komitety powiatowe partii. W Człuchowie i Sławnie KP w ogóle nie wzywały prezesów Pow. Zarz. ZSCh do złożenia sprawozdań na egzekutywie KP z przebiegu wyborów, co w następstwie znalazło ujemne odbicie w terenowych organizacjach.

A przecież, jak uczy nas II Zjazd partii, tylko bezpośrednia praca z chłopami pracującymi, bezpośrednia pomoc, wsłuchiwanie się w ich głosy, należyte załatwianie skarg i zażaleń, dadzą odpowiednie rezultaty i przyczynią się do realizacji przez wieś zadań i obowiązków. Chodzi więc o to, by komitety partyjne zainteresowały się więcej wyborami do ZSCh i całokształtem pracy tej organizacji stanowiącej jedną z transmisji partii do mas. Dotychczas bowiem w wielu powiatach towarzysze z KP uparcie nie widzą prezesa ani zarządu koła ZSCh i ograniczają się jedynie do kontaktowania z sekretarzem. Mało wpływają na to, aby właśnie prezes koła ZSCh i zarząd zwołał zebranie wszystkich członków — partyjnych i bezpartyjnych oraz gospodyń wiejskich, aby wspólnie radzić nad sprawami wsi.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza do kół ZSCh trwa — jest jednak opóźniona i winna być zakończona jak najszybciej. W okresie maja i czerwca odbywać się będą zjazdy i wybory powiatowe ZSCh. Trzeba więc zwrócić baczniejszą uwagę na dotychczasowe błędy, aby uniknąć ich w późniejszej pracy.

B. KUZAŃSKI
korespondent „Głosu"

Polskie pianina dla Finlandii

Pianina polskiej produkcji zdobywają sobie coraz większe uznanie poza granicami kraju, m. in. w Finlandii. Ostatnio z Legnickiej Fabryki Pianin i Fortepianów odszedł do Helsinek transport składający się z 10 pianin.

Zdobycze które należy utrwalić

1 maja, idąc na zbiórkę, aby razem z towarzyszami z zakładu pracy wziąć udział w radosnej manifestacji, niejeden koszalinianin z radosnym wzruszeniem patrzył na odświętnie przybrane miasto. Najwięcej cieszył niespotykany od dawna porządek i ład na ulicach. Ja osobiście, po raz pierwszy zobaczyłem w tym dniu na jednej z ulic miasta samochód-polewaczkę.

Naprzeciw WDK oczy cieszyła kawiarenka na wolnym powietrzu, na stawie pojawiła się miła rozrywka — 10 kajaków, obok stanęła karuzela dla dzieci. Dodajmy do tego kursujące od pewnego czasu punktualnie autobusy komunikacji miejskiej, a dojdziemy do wniosku, że faktycznie, było się z czego cieszyć.

Dlaczego o tym piszę? Chodzi o utrzymanie „zdobyczy 1-majowych." Czy nie stać nas na utrzymanie porządku w okresie między świętami, nie tylko na głównej ulicy, ale i na bocznych?

Społeczeństwo miasta w przededniu 1 Maja, wykazało wiele troski o wygląd ulic, domów i ogródków. Wielu w końcu kwietnia w ramach „domowego" czynu 1-majowego czyściło nawet piwnice, zamiatano podwórza, porządkowano klatki schodowe. O dalszą troskę w utrzymaniu czystości w mieście apelujemy więc do wszystkich koszalinian. Wspólny wysiłek w tym kierunku na pewno da dobre rezultaty.

Karuzela ma pozostać na cały sezon letni. Decyzja ta zasługuje na uznanie. Dzieci będą miały nie lada uciechę. Ale radzimy nie sprzedawać biletów starszym. W krótkim czasie zniszczą zbyt słabą konstrukcję.

Pod adresem Spółdzielni Usług Różnych, która prowadzi wypożyczalnię kajaków, mamy parę uwag. Już w pierwszym dniu istnienia wypożyczalni byliśmy świadkami ponad 10 wypadków „przymusowej kąpieli". Na szczęście skończyło się na zmoczeniu ubrań. Wypadki te powinny jednak zwrócić uwagę kierownictwa spółdzielni na konieczność zaangażowania ratownika i przestrzegania regulaminu przystaniowego. Przypomnijmy sobie punkt, który mówi, że: osobom nie umiejącym pływać — nie wolno wypożyczać kajaków.

Zdumiała nas też niespodziewanie wysoka cena za korzystanie z godzinnej przejażdżki po stawie. Spółdzielnia bierze za godzinę od osoby po 5 zł. A że kajaki są 2-osobowe — taki wodny spacer jest stanowczo za drogi. Wydaje się, że gdyby obniżono cenę nawet o połowę, to zwiększone obroty, potrafią wyrównać straty w cenie.

Wierzymy, że nasze uwagi nie przejdą bez echa i Koszalin zachowa „zdobycze 1-majowe", a istniejące jeszcze usterki zostaną zlikwidowane. Apelujemy o to w imieniu naszych czytelników i wszystkich mieszkańców Koszalina. (lef)

Meble i... brakoróbstwo

Załoga Słupskich Febryk Mebli wydała zdecydowaną walkę brakoróbstwu i przezwyciężyła już wiele złych nawyków, ujemnie wpływających na produkcję mebli. Nie wszystko jednak zostało już zrobione.

Zdarza się często, że szafa ulega uszkodzeniu w trakcie wykańczania jej. Najczęściej spotykane usterki to: niedbale umocowane zamki, słabo przytwierdzone nogi, lub rysy na politurze. Dość często szafy ulegają uszkodzeniu na skutek niedbałego obchodzenia się z nimi przez pracowników transportu wewnętrznego. To samo można powiedzieć o niektórych pracownikach polerowni, niestarannie pracujących przy wykańczaniu szaf.

Również w dziale maszynowni nie wszystko już jest w porządku. Niskie kwalifikacje brakarzy powodują, że przepuszczają oni często określone elementy nie pasujące do siebie.

Na te sprawy winien zwrócić szczególną uwagę wyższy i średni dozór techniczny. Meble nasze powinny wychodzić z fabryki bez skazy.

W. H.
korespondent „Głosu"

Czytajcie prasę partyjną

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

Zaśmiecone boisko i bieżnie sportowe, resztki ściętych, kiedyś pięknych drzew — oto widok stadionu w Drawsku. Trzeba, by ktoś z Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej zainteresował się sprawą uporządkowania tego stadionu.

U. U.
korespondent „Głosu"

* * *

Poczekalnia dworcowa PKP w Człuchowie przedstawia nader przykry widok. Brudne ławki i stoły, odrapane ściany i sufit, zaśmiecona podłoga. Kierownictwo stacji PKP w Człuchowie winno postarać się, by jak najszybciej doprowadzić poczekalnię do należytego wyglądu.

Zofia Rudak
korespondent „Głosu"

* * *

Ob. Gładkowski z MPGK nr 2 w Słupsku otrzymuje ulgowe abonamenty do kina celem rozprowadzenia ich między pracowników. Przydzielone abonamenty wędrują jednak zwykle do kieszeni jednego lub dwu najbliższych współpracowników a nigdy do reszty załogi. Machinacjami Gładkowskiego winno bliżej zainteresować się kierownictwo MPGK.

czytelnik „Głosu"

* * *

Kierownictwo zespołu PGR Bińcze pow. Człuchów oddało do naprawy w Obornikach ciągniki. Kiedy minął termin ich odbioru, okazało się, że są one tylko przemalowane. Nie zrobiono nic poza tym by przygotować ciągniki do akcji wiosenno-siewnej. Odpowiedzialny za remont ciągników starszy mechanik z Obornik, ob. Klika na interwencję kierownictwa zespołu PGR odpowiedział, że... „należy poprosić mechaników z Obornik to może przyjadą i naprawią".

Zdzisław Pestka
korespondent „Głosu"

* * *

Piekarnia Gminnej Spółdzielni w Tychowie, pow. Białogard, zaopatruje w pieczywo mieszkańców Tychowa oraz okolicznych PGR. Po wielu interwencjach u kierownika piekarni, wypiek chleba znacznie się poprawił, a plan piekarni został wykonany w 120 proc.

Józef Składanek
korespondent „Głosu"

* * *

Zespół PGR Trzcinno, pow. Miastko, zatrudnia co roku wielu pracowników sezonowych. W ub. r. pracownicy ci często narzekali na brak pomieszczeń, w których mogliby się po pracy umyć. Kierownictwo PGR Trzcinno winno pomyśleć o tym, by w nadchodzącym sezonie stworzyć odpowiednie warunki higieniczno-sanitarne pracownikom sezonowym.

Jan Kamowski
czytelnik „Głosu"

* * *

Zespół pieśni i tańca przy szkole podstawowej w Nętnie, pow. Drawsko, istnieje już 3 lata. Lecz mimo tego, że robi znaczne postępy w swej pracy nikt nie interesuje się nim oprócz kierownika szkoły i nauczycieli.

Po ostatnich powiatowych eliminacjach zespół ten został wytypowany na eliminacje wojewódzkie. Dnia 17 kwietnia Oddział Oświaty Prez. PRN miał przysłać kryty samochód ciężarowy, by zawieźć zespół do Koszalina.

Samochód przyjechał — lecz była to odkryta ciężarówka. Grupa dzieci w wieku 8—14 lat po powrocie z Koszalina do domu była przeziębiona. Ob. Karnecki z Wydz. Oświaty (który jechał w szoferce samochodu) winien postarać się na przyszłość o odpowiedni środek lokomocji.

Eugeniusz Grzyb
korespondent „Głosu"

* * *

Do Jasienia w pow. Bytów, przyjeżdża co tydzień kino objazdowe. Mieszkańcy Jasienia są zadowoleni z pracy kina, mają tylko małe „ale"... Proszą, by przed filmem zawsze wyświetlana była kronika.

Stanisław Ceranowicz
korespondent „Głosu"

* * *

W zespole PGR Czaplinek znajdują się gospodarstwa Piekary i Chmielewo. W gospodarstwach tych brak jest światła, mimo, że linia elektryczna przebiega koło budynków gospodarstwa Piekary. Kierownictwo PGR Czaplinek winno pomyśleć o tym, by jak najszybciej zapewnić energię elektryczną obydwu gospodarstwom.

Stanisław Bania
czytelnik „Głosu"

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

Przed kilku dniami w Zarządzie Woj. Ligi Kobiet w Koszalinie odbyło się zebranie aktywu kobiecego, na którym powołano Wojewódzki Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka.

W bież. roku obchodzić będziemy ten dzień od 1 do 5 czerwca pod hasłem: „WALKA O POKÓJ TO WALKA O ŻYCIE I LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ NASZYCH DZIECI".

Nowopowstały komitet obchodu wybrał sekcje: organizacyjną, propagandową i imprezową. Ustalono dla nich konkretne zadania. M. in. sekcja propagandowa rozwinie szeroką kampanię popularyzacji „Dnia" stosując różnorodne formy, jak afisze, audycje radiowęzłów, pogadanki przed seansami filmowymi w kinach, odczyty i pogadanki w miastach i wsiach naszego województwa, wyświetlanie filmów, wystawy itp.

(jz)

CO, GDZIE, KIEDY?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Opowieść atlantycka". Kinoteatr WDK — „Dwa hektary ziemi". Seans godz. 19.
ROKOSSOWO — „Młoda Gwardia" — „Czarodziejski kapelusz".
SŁUPSK — „Polonia" — „Noc w Wenecji".
SŁUPSK — „1 Maj" — „Fort Eureka".
BIAŁOGARD — „Upiór na sprzedaż".
SZCZECINEK — „Znak życia".
WAŁCZ — „Wzburzyło się morze" — I seria.
USTKA — „Miłość kobiety".
SŁAWNO — „Ciemna rzeka".
DARŁOWO — „Kordzik".
KOŁOBRZEG — „Sierpniowa niedziela".
BYTÓW — „Wyjęci spod prawa".
MIASTKO — „Skarby sułtana".
CZŁUCHÓW — „Promienie śmierci".
ZŁOTÓW — „Kurs na Marto".
JASTROWIE — „Proces przeciw miastu".
ŚWIDWIN — „Niebezpieczna cieśnina".
DRAWSKO — „Autobus odjeżdża 6.26".
ZŁOCIENIEC — „Szwedzka zapałka".
CZAPLINEK — „Cena strachu".

Radio

PROGRAM I

5 maj 1955 r. (czwartek)

Program dnia: 6.55, 18.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Rozmaitości rolnicze. 5.30 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Mel. operetkowe i filmowe. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 Taneczne mel. ludowe. 7.15 Muz. baletowa. 7.45 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego. 8.05 Koncert. 8.45 Piosenki. 9.00 Antoni Dworzak: serenada na orkiestrę smyczkową. 9.30 Dwie suity rozrywkowe. 10.00 Muz. symfoniczna. 11.00 „Poznajemy tajemnice muzyki". 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.35 „Sportowcy wiejscy na start". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 17.45 Koncert najpiękniejszych melodii. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 „Sylwetki kompozytorów". 19.40 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 20.25 Koncert życzeń dla wsi. 21.00 Odpowiedzi Fali 49. 21.12 „Śpiewamy i tańczymy". 21.49 Reportaż literacki. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Arcydzieła muz. kameralnej. 22.45 Muz. taneczna.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY I ROBOTNIKÓW do pracy zatrudni natychmiast **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Szczecin, Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie.** Warunki pracy w/g układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia **Koszalin, ul. Szeroka — baraki.** K-186-0

DYRYGENTA ORKIESTRY SMYCZKOWEJ poszukują **Zakłady Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu.** Podania należy składać w Dyrekcji Zakładów. Warunki do omówienia na miejscu. K-185-0

ST. KSIĘGOWEGO, KSIĘGOWEGO-mater., KIEROWNIKA produkcji, MAJSTRA konstrukcyjnego zatrudni **Słupski Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Słupsku ul. Szczecińska 17.** Reflektujemy na siły kwalifikowane. Zgłoszenia należy kierować do działu kadr. K-189-0

MURARZY, CIEŚLI, BETONIARZY, PARKIECIARZY, LASTRIKARZY, oraz **ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych** zatrudni do zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie.** Płaca akordowa według stawek obowiązujących w budownictwie. Kwatery robotnicze oraz stołówka zapewnione. K-187-0

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

GREMPLARKI do wełny remontuje i wykonuje nowe na żądanie Warsztat Mechaniczny Gdańsk-Nowy Port, Wilków Morskich 6 — Krożyna Józef. K-180-0

ZGUBY

PODOBIŃSKA Krystyna zgubiła kwit z komisu Kołobrzeg na odbiór płaszcza o wartości 800 zł. Gp-134-1

Nowe radioodbiorniki „Stolica"

W tych dniach, po dłuższym okresie prób i doświadczeń, zatwierdzono do produkcji w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie nowy typ radioodbiornika — „Stolica".

Do końca lipca br. wykonana ma być pierwsza partia tych radioodbiorników — tysiąc sztuk.

Radioodbiornik „Stolica" jest ulepszoną odmianą „Syreny". „Stolica" będzie odbiornikiem 6-lampowym, 3-zakresowym z gniazdkami na włączenie adapteru. Specjalny filtr poprawi odbiór z płyt gramofonowych. Skrzynka nowego odbiornika będzie estetycznie i solidnie wykonana. Napis „Stolica", skala, gałki są z mosiądzu. Uproszczona jest regulacja zmian barwy tonu oraz zakresów fal.

Radiosłuchacze oczekują, że przy produkcji nowego typu radioodbiornika Zakłady im. Kasprzaka wyeliminują usterki, które często zdarzają się w aparatach „Syrena", wywołując zrozumiałe rozgoryczenie wśród nabywców.

Polska w oczach francuskiego dziennikarza

W marcu jeździł po Polsce jeden z wybitnych reportażystów francuskich, Georges Penchenier. W burżuazyjnym dzienniku francuskim „Le Monde" ukazał się cykl jego reportaży z Polski. Cykl ten, zatytułowany „Polska, drzwi otwarte na Wschód", zawiera szereg ciekawych spostrzeżeń i szereg stwierdzeń, świadczących, że nawet wrogowie naszego ustroju, chcąc nie chcąc, zmuszeni są z uznaniem pisać o wielu naszych osiągnięciach.

Penchenier pisze o Szczecinie i o Krakowie, o „Gdańsku, budzącym się do życia, wymuskanym i świeżym, w swym odnalezionym kolorycie hanzeatyckich portów", o „Poznaniu, które go nowe dzielnice kinią nowym życiem", o „Stalinogrodzie, gdzie cały lud górniczy, wśród którego nie brak Polaków z Francji, na każdym kroku głosi swoje zaufanie do przyszłości".

„Jeśli chodzi o odbudowę, dokonano cudów" — pisze Penchenier. „W całej Warszawie wyrastają nowe dzielnice..." „Cały naród z zapałem rzucił się w wir walki... Odpowiedział on na wezwanie partii, odpowiedział wspaniale".

Zastanawiając się nad naszymi osiągnięciami gospodarczymi, Penchenier przytacza szereg cyfr ilustrujących rozwój naszego przemysłu, pisze o nowych gałęziach przemysłu w Polsce, o Nowej Hucie, o naszych wielkich inwestycjach. „Wiara przenosi góry" — pod tym to tytułem autor pisze o tym wszystkim, co się dokonało na ziemi polskiej w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

W części zatytułowanej „Młodzież — nadzieja narodu" Penchenier nie może ukryć podziwu dla opieki, jaką państwo nasze otacza młodzież. Pisze o młodzieżowych domach kultury, przytacza cyfry ilustrujące pęd naszej młodzieży do nauki, mówi o swoich spotkaniach z młodymi dziewczętami i chłopcami, którym władza ludowa stworzyła możliwości pełnego rozwoju.

Szczególne wrażenie zrobiło na autorze reportaży spotkanie z Kazimierą Fiołek w Jeleniej Górze. „Mówiła po francusku — pisze Penchenier. — Dowiedziałem się, że jest najstarszą spośród siedmiorga dzieci biednego górnika z Bricy we Francji. Gdy miała 15 lat, rodzice, nie będąc w stanie jej wyżywić, postanowili posłać ją do pracy w charakterze robotnicy rolnej. Od tej chwili los jej wydawał się przesadzony. Przypadek jednak sprawił, że na skutek strajków 1947 roku, ojciec jej powziął decyzję powrotu do Polski... Kazimiera rozpoczęła pracę jako kelnerka, a jednocześnie kontynuowała przerwaną we wczesnej młodości naukę szkolną. Po pięciu latach nauki, mając 23 lata, zdała maturę i rozpoczęła studia uniwersyteckie... Chce zrobić karierę dyplomatyczną i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby pewnego pięknego dnia, udając się na placówkę zagraniczną, zawitała do owej fermy w Lotaryngii, gdzie „normalnie" biorąc, zakończyłaby dni żywota swojego, pasąc gęsi... Jest ona, rzecz jasna, komunistką i to zapaloną..."

Penchenier, pisząc o swoim spotkaniu z Sabiną Kołodziejczyk, córką lubelskiego robotnika, która jest dziś członkiem załogi jednej z naszych jednostek morskich, stwierdza: „Faktem jest, że przed młodymi dziewczętami i chłopcami otwierają się dziś możliwości, o jakich kiedyś nawet nie mogli marzyć. Ten kraj w pełni rozwoju przemawia dziś do wszystkich". Stwierdzenie to skłania autora do przypomnienia, że kiedyś z Polski emigrowały tysiące Polaków w poszukiwaniu chleba.

Autor dochodzi do wniosku, że młodzież polska wkracza dziś w życie z większym zrozumieniem problemów życiowych, niż to miało miejsce w Polsce kapitalistycznej, z większym rozeznaniem, niż to ma miejsce w krajach Zachodu.

Szczególnie duże wrażenie zrobiła na autorze cyklu reportaży odbudowa warszawskiej Starówki oraz Gdańska, a jednocześnie niemniejsze wrażenie wywarł na nim fakt, że jak pisze on, „malownicze uliczki Krakowa, które jeszcze przed dwoma laty były bez życia, dziś rozbrzmiewają radosnym gwarem wnoszonym w nie przez mieszkańców Nowej Huty".

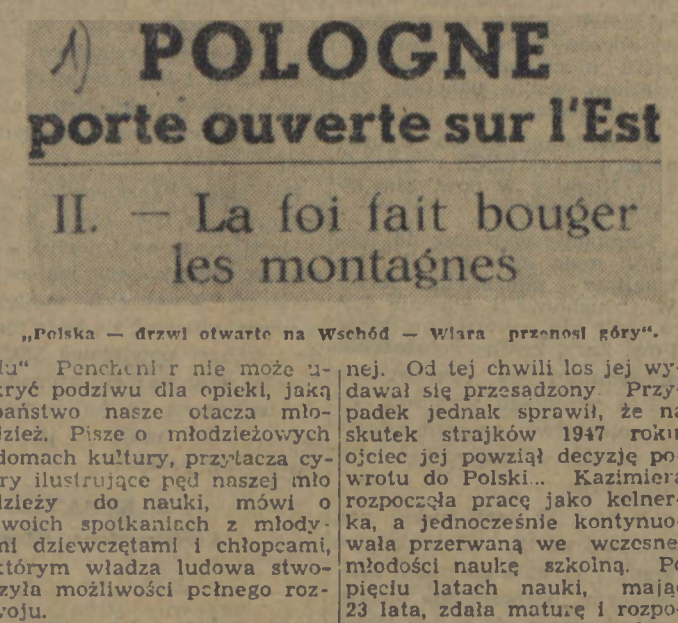

„Polska — drzwi otwarte na Wschód — Wiara przenosi góry".

100 milionów książek radzieckich w języku polskim

W ciągu ubiegłego 10-lecia — w okresie zapoczątkowanym polsko-radzieckim Układem o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej — książki pisarzy rosyjskich i radzieckich zyskały sobie w naszym kraju olbrzymią popularność. W okresie tym przetłumaczono z języka rosyjskiego ponad 5.600 różnych książek o łącznym nakładzie około 100 milionów egzemplarzy.

Miliony ludzi pracy naszego kraju, zarówno w mieście jak i na wsi czytają i studiują dzieła twórców pierwszego w świecie państwa socjalistycznego — Lenina i Stalina. Dzieła tych wielkich przywódców narodu radzieckiego ukazały się w ciągu 10-lecia w liczbie około 15 milionów egzemplarzy. Poszczególne ich prace osiągają wielokrotne wydania. I tak np. „Zagadnienia Leninizmu" — Stalina, osiągnęły już 6 kolejnych wydań o łącznym nakładzie 425 tys. egz. Podobnie i „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" miały 6 wydań o nakładzie 550 tys. egz. W 7 kolejnych wydaniach, które osiągnęły 1 355 tys. egz. ukazała się „Historia WKP(b)" — książka, która stała się nam niezastąpioną pomocą w budownictwie socjalizmu.

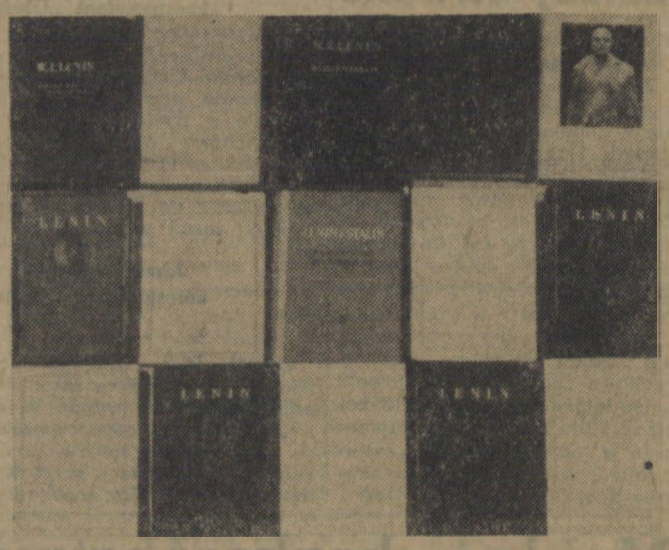

Wydawnictwa leninowskie w Polsce rozchodzą się w wielomilionowych nakładach. Wydawnictwo „Książka i Wiedza" wydało dotychczas szereg pozycji o łącznym nakładzie ponad 11 milionów egzemplarzy.

Wielką poczytnością cieszy się wśród polskich miłośników książki literatura piękna rosyjska i radziecka. Wieleset tysięczne nakłady osiągają w naszym kraju utwory współczesnych pisarzy radzieckich i klasyków literatury rosyjskiej. Ukazują się książki reprezentujące nieznaną dotychczas naszemu czytelnikowi literaturę wielu narodów radzieckich, m. in. kazachską, gruzińską, kirgiską, abchaską, i tadżycką.

Oto kilka cyfr obrazujących olbrzymi rozmach pracy naszych instytucji wydawniczych w dziedzinie edycji przekładów z literatury radzieckiej: książki M. Gorkiego wydano w liczbie blisko 2 milionów egzemplarzy, utwory I. Erenburga w nakładzie blisko 500 tysięcy egzemplarzy, M. Szołochowa — około 400 tys. egz., A. Tołstoja — blisko 800 tysięcy egzemplarzy, W. Majakowskiego — około 420 tys. egzemplarzy, A. Fadiejewa — ponad 470 tys. egz., B. Polewoja — około 730 tys. egzemplarzy, S. Marszaka — około 608 tys. egz. i A. Gajdara — ok. 880 tys. egzemplarzy.

Olbrzymie nakłady osiągają również przekłady z rosyjskiej literatury klasycznej. Między innymi książki A. Czechowa ukazały się w łącznym nakładzie ok. 873 tys. egz., I. Turgieniewa — około 830 tys. egzemplarzy, A. Puszkina — 625 tys. egz., L. Tołstoja — około 570 tysięcy egz., M. Gogola — 405 tys. egz.

Najbardziej poczytnymi książkami dziesięciolecia stały się m. in. takie książki jak: „Chleb" — A. Tołstoja, „Jak hartowała się stal" — M. Ostrowskiego, „Opowieść o prawdziwym człowieku" — B. Polewoja, „Młoda Gwardia" — A. Fadiejewa, „Burza" — I. Erenburga, „Zorany ugór" i „Cichy Don" — M. Szołochowa. Żadne jednak cyfry nie są w stanie zobrazować roli, jaką książki te spełniają w naszym społeczeństwie. Uczą one nas kochać ludzi, służyć ich szczęściu, ugruntowują miłość do narodów Kraju Rad.

Wiosenna moda

Na zdjęciu: Efektowny model sukni wiosennej zaprojektowany i wykonany przez pracownię CPLIA.

Masę perłową do wyrobu galanterii i biżuterii produkujemy w kraju

W bież. roku pojawią się na rynku efektowne wyroby z masy perłowej wytworzonej w kraju.

Produktem podstawowym przy wyrobie masy perłowej jest tzw. błotko guaninowe czyli srebrzysta substancja pokrywająca łuski ryb pochodzących z jezior. Prosty sposób otrzymywania tej cennej substancji — spłukiwanie rybich łusek wodą i odwirowywanie z niej „błotka" przy pomocy zwykłych narzędzi — opracował w ub. roku dyrektor Zakładów Rybnych w Chojnicach na Pomorzu — Tadeusz Polewski.

Obecnie Zakłady Rybne w Chojnicach dostarczają miesięcznie ok. 200 kg „błotka guaninowego" Przedsiębiorstwu Państwowemu „Odra", które przetwarza je na emulsję perłową, znakomicie nadającą się do produkcji biżuterii i galanterii.

Sport ■ Sport ■ Sport

Tak było przed kilkoma dniami. Kolarze radzieccy ostatnie dni przed startem wykorzystywali na trening. Obecnie o kolarzach ZSRR możemy napisać, że spisują się w VIII Wyścigu Pokoju b. dobrze (na II etapie czterech kolarzy radzieckich przyszło w czołowej grupie) i niewątpliwie odegrają poważną rolę w walce o miano najlepszych.

Wyrównana stawka w obu grupach
klasy B

Po dwutygodniowej przerwie piłkarze B klasy przystąpią znów w najbliższą niedzielę do rozgrywek mistrzowskich. Walka o punkty jest zacięta, a poziom czołówki wyrównany. W grupie „Północ" prowadzenie objął Kolejarz Świdwin, który wyprzedza LZS Sławno jedynie lepszym stosunkiem bramek, mając przy tym rozegrany jeden mecz więcej niż LZS. Drużyny zajmujące miejsca od 3 do 8 również nie stoją na straconej pozycji i mogą pretendować do tytułu mistrza grupy rundy wiosennej. Zdecydowanymi outsiderami są rezerwy III-ligowej drużyny LZS Karlino oraz Sparta FM Koszalin, które w dotychczasowych rozgrywkach nie zdobyły żadnego punktu. Zespół LZS Mielno zajmujący 3 pozycję od końca zdobył 2 punkty walkowerem.

Tabelka grupy „Północ" przedstawia się następująco:

Kol. Świdwin	5	7	21:4
LZS Sławno	4	7	19:4
Gw. Darłowo	5	6	25:8
LZS Myślino	5	5	27:13
Sp. Stanów	4	6	13:9
Bud. Białogard	5	6	14:18
Gw. I b Koszalin	4	5	11:12
Kol. Ustka	4	5	10:13
LZS Tychowo	4	4	12:14
LZS Mielno	5	2	7:20
LZS I b Karlino	5	0	5:15
Sp. FM Koszalin	4	0	3:25

Sytuacja w grupie „Południe" wydaje się być jeszcze bardziej zagmatwana, bowiem walka jest zacięta i wyrównana, a do tytułu mistrzowskiego I rundy kandydują aż 4 drużyny. Prowadzi wprawdzie Sparta Bytów z przewagą 2 punktów nad Włókniarzem Złocieniec i Gwardią Wałcz, ale drużyny te mają po jednym meczu zaległym i w każdej chwili mogą zdystansować leadera. Środek tabeli zajmują drużyny, z których każda w najbliższą niedzielę może zrobić niespodziankę i uplasować się w czołówce tabeli. Ostatnie miejsca zajmują LZS Kępice i LZS Szczecinek, nie mając zdobytych punktów i bardzo niekorzystny stosunek bramek.

A oto tabelka tej grupy:

Sp. Bytów	5	9	21:5
Wł. Złocieniec	4	7	23:4
Gw. Wałcz	4	7	24:10
LZS Czaplinek	5	7	16:9
Sp. Miastko	4	6	9:6
Sp. Krajenka	4	5	11:6
Sp. I b Szczecinek	4	5	9:6
Wł. Okonek	4	4	5:3
LZS Lotyń	5	4	10:21
Bud. Złocieniec	5	3	5:18
LZS Barwice	5	1	7:21
LZS Kępice	4	0	6:24
LZS Szczecinek	5	0	4:16

W najbliższą niedzielę spotkają się:

Grupa „Północ": Sparta Sianów — Gwardia I b Koszalin, LZS I b Karlino — LZS Myślino, LZS Sławno — LZS Tychowo, Sparta FM Koszalin — Kol. Ustka, Gwardia Darłowo — Kol. Świdwin.

Grupa „Południe": Sparta Krajenka — LZS Kępice, Wł. Złocieniec — LZS Szczecinek, Sparta I b Szczecinek — LZS Barwice, LZS Lotyń — Gw. Wałcz, Sp. Miastko — Sp. Bytów.

Mecze: Bud. Białogard — LZS Mielno i Bud. Złocieniec — Wł. Okonek zostały przełożone na termin późniejszy ze względu na udział drużyn Budowlanych w spartakiadzie zrzeszeniowej w Kołobrzegu.

(ano)

Trasa IV etapu

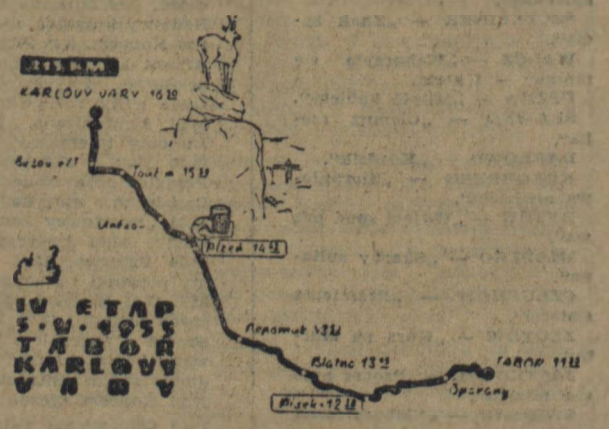

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960. Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 33; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 695 i wewn. 35, 36. Dział Rolny — 810 i wewn. 396, 195. Dział Miejski — wewn. 89. Dział Korespondentów, Listów, Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 57. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 227, 658. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 6 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-364. Nr zamówienia 196.